Komitetu Wojew. PZPR

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V | Środa, 27 czerwca 1956 roku | Nr 152 (1164)

Nasze sprawy

Zaniedbana dźwignia handlu

BARDZO to stary i bardzo znany slogan, że „reklama jest dźwignią handlu". Ale choć tak stary i znany — b. często nie był brany dotychczas pod uwagę przez nasz uspołeczniony handel.

Większość naszych wystaw sklepowych może raczej odstręczyć klienta, niż go zachęcić do odwiedzenia sklepu. Przyjdźmy ulicami naszych miast i miasteczek i przyjrzyjmy się oknom wystawowym. Wśród kurzu i abstrakcyjnych haseł w rodzaju „Kobieto pracująca, korzystaj z rozrywek" — i to na wystawie sklepu spożywczego — leżą byle jak ułożone towary, bez troski o jakąś harmonijną kompozycję, o wydobycie zalet tego czy innego artykułu. Przypominają te wystawy jakieś jarmarczne stragany, a nie nowoczesne okna sklepowe.

Gdyby nie konieczność, niewielu klientów miałoby ochotę zajrzeć do tak reklamujących się sklepów. Zwłaszcza, że i obsługa sklepów aż za często jest taka, że tylko wziąć nogi za pas...

Ale nasi handlowcy do niedawna jeszcze uważali, że nie ma po co się wysilać na ładne wystawy, nie ma po co zachęcać i namawiać do kupna, kiedy i tak nie brak klientów. Bo towaru jest zawsze za mało, bo i tak popyt jest zawsze większy od podaży.

Gdy mowa o oknach wystawowych warto zwrócić uwagę i na fakt, że nasze wystawy rzadko kiedy odzwierciedlają to, co znajduje się na półkach sklepowych. Skusi cię piękny wzór kretonu, wchodzisz do sklepu, a tu ujrzysz bele brzydkiego, niegustownego materiału. Ładny kreton jest tylko na wystawie... Tak opacznie pomyślana reklama nie wzbudza zaufania do naszego handlu, wywołuje słuszne pretensje pod adresem dystrybutorów.

Toteż nawet nasi nieruchawi handlowcy doszli do wniosku, że coś trzeba jednak zmienić, że obok troski o należyty asortyment i gatunek towarów — potrzebna jest rzetelna reklama.

1 kwietnia r. b. rozpoczęło pracę, powołane przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, Przedsiębiorstwo Usług Reklamowych „Reklama" oraz Zakład Produkcji Neonów. Z ich usług korzystać może cały kraj.

Uruchomiona zostaje produkcja pomocniczych urządzeń do właściwego zaprezentowania towarów zarówno na wystawach sklepowych jak i wewnątrz sklepów, a więc różne-

Ciąg dalszy na str. 2

Kopciuszek

Stoi samotny i zaniedbany. Nikt nie troszczy się o jego przyszłość. Rozmaite czworonożne stworzenia kiusyfikowane w zoologii na szarym końcu pasożytują na nim (czytaj: w nim) dowoli. Nie chce się wprost wierzyć, że stworzyła go ludzka myśl i dłoń. Kiedy w jego łonie (czytaj: przeklęcie twardym łóżku) rozmyślałem nad smutnym losem, mimo woli przypomniałem sobie bajkę o Kopciuszku... O brudnym, zapomnianym i gnębionym przez niedobre ludzkie istoty (czytaj: prezesa PSS i Prezydium MRN).

Czy „Kopciuszek" może istnieć dzisiaj, w epoce atomu?

Wybierzcie się do Złocieńca i zamieszkajcie w miejscowym hotelu PSS (ul. 5 Marca). Zaczniecie wierzyć bajkom.

Takie hotele niestety, istnieją.

(jg)

■ *Z XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich*
■ *Tunis i Maroko chcą z nami handlować*

Nasze centrale handlowe

dokonują poważnych transakcji importowych i eksportowych

POZNAŃ. Transakcje targowe ostatnich dwóch dni cechowało ponowne ożywienie obrotów. Nasze centrale handlu zagranicznego dokonały w tym czasie szeregu dalszych poważnych transakcji importowych i eksportowych. Zakupy mają na celu między innymi polepszenie zaopatrzenia i wzbogacenia wyboru towarów powszechnego użytku na rynku wewnętrznym. Należy do nich zakup dokonany przez centralę „Metalexport" różnego rodzaju termosów z NRD — za sumę 723 tysiące rubli, w zamian za ozdoby choinkowe, pięknie zaprezentowane przez „Varimex" w oddzielnym pawilonie na dawnych terenach kiermaszowych oraz polskie aparaty fotograficzne „Start". Zakupiona została w Austrii kolejna partia zegarków wartości 280 tysięcy rubli.

Inne zakupy — to 700 skrzyń win francuskich oraz holenderskie olejki eteryczne dla przemysłu kosmetycznego do wyrobu wód kwiatowych i perfum.

Po stronie eksportu wielkie obroty notuje nadal centrala „Cetebo", która sprzedała artykuły włókiennicze do Francji, Finlandii, Danii i Szwecji za dalszych 375 tys. dolarów. Między innymi

Ciąg dalszy na str. 4

Dziś czytajcie

● Str. 3 — Samokrytyka — **Bugusław Ambrożewicz;**

● Str. 4 — Donosiciele — za drzwi — **B. Dróżdż.**

Suszenie piątego pieca martenowskiego w hucie im. Lenina

KRAKÓW — NOWA HUTA. W stalowni huty im. Lenina rozpoczęło się suszenie wnętrza piątego pieca martenowskiego, całkowicie wyprodukowanego w kraju. Rozpalenie pieca i podjęcie suszenia jego ogniotrwałej wykładziny chromomagnetyzowej jest końcowym etapem prac rozruchowych przed wprowadzeniem tego nowego agregatu do eksploatacji ciągłej.

Proces przeciwko KPD

BONN. W poniedziałek rozpoczął się przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym w Karlsruhe przygotowywany od lat proces przeciwko członkom zarządu Komunistycznej Partii Niemiec, których oskarża się o działalność antypaństwową. Są to: Walter Fisch, Fritz Rische, Joseph Ledwohn, Richard Schoringer, Karl Zemke i Christl Zellner.

Fritz Rische i Joseph Ledwohn doprowadzeni zostali na salę sądową z „aresztu śledczego", w którym trzymani są od kilku lat. Walter Fisch zakomunikował pisemnie trybunałowi, że nie weźmie udziału w procesie, ponieważ chodzi tu o postępowanie sprzeczne z konstytucją i akt bezprawia. 3 oskarżonych obecnych na rozprawie bronią adwokaci: dr Kaul, dr Preser i Bochmer.

Do Cejlonu, Costa Riki, Mozambiku, Pakistanu, Malajów, Turcji, Włoch odchodzi nasz szklany eksport

STALINOGRÓD. Cejlon, Costa Rica, Mozambik, Pakistan, Malaje, Turcja, Włochy i szereg innych zamorskich i europejskich państw są odbiorcami szkła okiennego produkowanego w hucie szkła okiennego w Ząbkowicach Będzińskich.

Ostatni większy transport szkła okiennego z tej huty odszedł do Pakistanu i na Malaje, które wysoko cenią sobie ten wyrób polskiego przemysłu.

Dziś rozpoczyna obrady IV KONGRES Związku Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA. Dziś, 27 bm. rozpoczyna się w Warszawie IV Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej. Do stolicy przyjedzie z całego kraju ponad 2 tys. delegatów, reprezentujących około 2 mln. członków zrzeszonych w przeszło 37 tys. kół wiejskich i kół gospodyń ZSCh.

IV kongres dokona oceny działalności ZSCh za okres ostatnich 7 lat, wytyczy zadania Związku na najbliższe lata oraz uchwali nowy statut organizacji.

Obrady kongresu poprzedziły zebrania, które odbyły się niemal we wszystkich kołach ZSCh oraz liczne spotkania chłopów z delegatami na kongres. W ożywionych dyskusjach chłopi i kobiety wiejskie zgłosili wiele wniosków i dezyderatów dotyczących najrozmaitszych dziedzin życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego wsi. Szeroko omawiano też sprawę zwiększenia roli Związku na wsi, podniesienia jego autorytetu, uczynienia z tej organizacji prawdziwego rzecznika interesów chłopskich.

Tysiące chłopów — członków ZSCh podjęło na cześć kongresu różne zobowiązania, które dotyczą głównie podniesienia produkcji roślinnej i hodowlanej oraz wykonania wielu prac o charakterze społeczno-gospodarczym.

»Dzień Marynarki Wojennej«

Na straży pokoju

Reorganizacja Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ

WARSZAWA. W Warszawie odbyło się zebranie Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ, w którym udział wzięli liczni działacze polityczni i społeczni, przedstawiciele świata naukowego i prasy.

W oparciu o referat sprawozdawczy dotychczasowego sekretarza generalnego Towarzystwa Juszkiewicza, zebrani przedyskutowali sprawę udziału Polski w Światowej Federacji Towarzystwa Przyjaciół ONZ, której członkiem jest Polskie Towarzystwo od roku 1947.

Na tle ogólnego odprężenia w stosunkach międzynarodowych i przyjęcia do ONZ licznej grupy nowych członków, pozycja i możliwość działania Organizacji Narodów Zjednoczonych znacznie wzrosły. W tych warunkach zrozumiałym i pomyślnym objawem jest wyraźny wzrost zainteresowań społeczeństwa polskiego problematyką ONZ. Mając to na uwadze, zebranie postanowiło wprowadzić do statutu Towarzystwa pewne poprawki, aby rozszerzyć akcję popularyzowania w Polsce wiedzy o ONZ.

Otwarcie nowego przejścia granicznego dla ruchu podróżnych między Polską a ZSRR

WARSZAWA. Stale wzrastający ruch podróżnych między Polską a Związkiem Radzieckim od bywa się dotychczas przez jedyne dla tego ruchu otwarte przejście graniczne Terespol — Brest.

Dla licznych osób udających się do miejscowości położonych w południowo-zachodniej części Związku Radzieckiego i przybywających z tych miejscowości ten stosunkowo daleki objazd przez Terespol stanowi stratę czasu.

Dla polepszenia warunków przejazdu tym podróżnym, zarządy kolei polskich i radzieckich zawarły porozumienie, w myśl którego z dniem 1 lipca 1956 roku uruchomiony będzie dla tych podróżnych na razie jeden pociąg osobowy z Przemyśla przez Medykę do stacji Mościska II w ZSRR, gdzie będzie miało miejsce przesiadanie do pociągu szerokiego toru, kursującego do Lwowa.

Pomoc kredytowa państwa dla indywidualnych gospodarstw rolnych i zespołów chłopskich

WARSZAWA. Ministrowie finansów i rolnictwa wydali ostatnio zarządzenie w sprawie pomocy kredytowej państwa dla indywidualnych gospodarstw rolnych. Zarządzenie to jest dalszym krokiem w realizacji V Plenum KC PZPR. Rozszerza ono poważnie zasięg udzielanej pomocy i wprowadza szereg udogodnień przy ubieganiu się o pożyczki.

Chłopi, zrzeszeni w różnych zespołach, będą mieli pierwszeństwo w otrzymaniu z banku pożyczek krótko i długoterminowych, przy czym udzielone im pożyczki będą oprocentowane niżej, aniżeli pożyczki udzielone rolnikom na potrzeby ich indywidualnych gospodarstw. Np. oprocentowanie pożyczek, udzielonych chłopom zrzeszonym w zespołach i spółkach na przeprowadzenie prac melioracyjnych, zakładanie sadów, zagospodarowanie odłogów wynosić będzie 2 proc. w stosunku rocznym. Natomiast oprocentowanie takich samych pożyczek dla gospodarstw indywidualnych pozostaje na dotychczasowym poziomie i wynosi 3,5 proc.

Zarządzenie ministrów finansów i rolnictwa przewiduje również udzielanie większej niż w latach ubiegłych pomocy kredytowej dla gospodarstw indywidualnych, a zwłaszcza dla tych, w których stan inwentarza jest za niski w stosunku do ilości posiadanych pasz.

Ciąg dalszy na str. 3

Z ostatniej chwili

Polska delegacja rządowa wyjechała do Belgradu

WARSZAWA. W dniu 26 bm. wyjechała do Belgradu delegacja rządowa dla zawarcia umowy o współpracy kulturalnej między Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii.

Delegacji przewodniczy minister kultury i sztuki K. Kuryluk. W skład delegacji wchodzą: prof. dr S. Leszczyński — zastępca sekretarza naukowego PAN, W. Żukrowski — literat, R. Poleszczuk — dyrektor departamentu prasy i informacji MSZ, E. Markowski, z-ca sekretarza generalnego KWKZ.

Plan półroczny przed terminem

WARSZAWA. Hutnictwo wykonało zadania narodowego planu gospodarczego na I półrocze br. w produkcji surówki i stali. Dzięki przedterminowemu wykonaniu planu zakłady hutnicze i stalownie będą mogły wyprodukować do końca czerwca 68 tys. ton surówki i 68 tys. ton stali — ponadplanowo.

Co dzień miesiąc

Nowe punkty usługowe

Z MIESIĄCA na miesiąc wzrasta sieć punktów usługowych różnych branż, otwieranych w miastach i na wsi. W pierwszym kwartale br. z inicjatywy Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy zorganizowano w woj. koszalińskim 23 nowe punkty. Ich uruchomienie pozwoliło na znaczne zwiększenie produkcji wozów ogumionych dla rolników, bron nowego typu wykonanych całkowicie z blachy, pił gospodarczych, dźwigów dla POM-ów, felg i szpadli, taczek, kolumn parnikowych, odzieży ochronnej itp.

(jg)

Z logiką na bakier

(p) Zarząd Budowlany Wojewódzkiego Zarządu Budownictwa Wiejskiego w Szczecinku prowadzi obecnie prace przy budowie szkoły podstawowej w Kleiczygłowach, pow. Miastko. Fakt ten na pozór nie sugerowałby żadnych wątpliwości, gdyby nie absurdalne postępowanie władz wojewódzkich, które dopuściły do prowadzenia podobnych prac budowlanych na terenie Szczecinka... przez Zarz. Budown. Wiejskiego w Poznaniu, odległym przecież o kilkaset kilometrów. Ciekawi jesteśmy, czy ten kontredans budowlany, Koszalin z Poznaniem i na odwrót, czy tego rodzaju gospodarka przynosi komukolwiek korzyści, czy też straty? Czy nie przeczy zdrowym zasadom logiki i socjalistycznego planowania?

Skandaliczne warunki

(p) Pacjenci przebywający w Szpitalu Powiatowym w Szczecinku coraz częściej narzekają na złe, a czasem nawet skandaliczne warunki leczenia. Niewątpliwie wpływa na to szereg usterek, z którymi administracja szpitala nie może sobie poradzić. Chorzy skarżą się na zły stan łóżek i samych sal szpitalnych, które w wielu wypadkach przeczą elementarnym warunkom sanitarnym. Sala operacyjna, gdzie przecieka sufit, a ze ścian odpada tynk, może być tego wymownym przykładem. Te katastrofalne warunki bhp, w jakich pracuje personel i leczą się chorzy znane są komisji zdrowia MRN w Szczecinku. Niestety, do tej pory nic nie zmieniło się na lepsze. Apelujemy do Wydziału Zdrowia Prezydium WRN o szczegółowe zainteresowanie się tą sprawą i szybkie wyciągnięcie wniosków.

Rozwój dobrych stosunków istniejących obecnie między ZSRR a Syrią prowadzić będzie do pogłębienia trwałej przyjaźni między obu krajami i stanowić będzie skuteczny wkład do sprawy umocnienia pokoju

Wspólny komunikat o rozmowach radziecko-syryjskich

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat o rozmowach radziecko-syryjskich.

W dniach od 22 do 25 czerwca 1956 roku na zaproszenie rządu Republiki Syryjskiej bawił w Damaszku minister spraw zagranicznych ZSRR Szepiłow. Podczas jego wizyty przeprowadzone zostały rozmowy.

Ze strony radzieckiej w rozmowach wzięli udział: minister spraw zagranicznych ZSRR Szepiłow, ambasador ZSRR w Syrii Niemczina, kierownik wydziału do spraw krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu w radzieckim MSZ Zajcew.

Ze strony syryjskiej w rozmowach uczestniczyli: premier Sabri Aseli, minister spraw zagranicznych Salah Bitter i sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Salah Tarazi.

Rozmowy odbyły się za wiedzą i w obecności prezydenta Republiki Syryjskiej Szukri Kuatli. Podczas rozmów, które przebiegały w serdecznej i przyjaznej atmosferze, odbyła się szeroka wymiana poglądów na problemy dotyczące stosunków radziecko - syryjskich oraz na szereg doniosłych problemów międzynarodowych interesujących ZSRR i Syrię.

Obie strony skonstatowały z zadowoleniem istnienie jedności poglądów na problemy, które były przedmiotem rozmów i stwierdzają, że rozwój dobrych stosunków istniejących obecnie między ZSRR a Syrią prowadzić będzie do pogłębienia trwałej przyjaźni między obu krajami i stanowić będzie skuteczny wkład do sprawy umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Obie strony wyraziły pragnienie dalszego rozwoju współpracy gospodarczej oraz uznały za celowe zawarcie układu o współpracy kulturalnej między ZSRR i Syrią.

W toku rozmów obie strony raz jeszcze podkreśliły, że przyjazne stosunki między Związkiem Radzieckim a Republiką Syryjską opierają się na zasadach Karty NZ i na znanych zasadach zaaprobowanych przez konferencję w Bandungu, którymi kieruje się już wiele państw świata w swych stosunkach międzynarodowych. Potwierdzają one swe gorące pragnienie kontynuowania współpracy w imię umocnienia powszechnego pokoju, będąc przekonane, że wysiłki te, jak również wysiłki innych państw ożywionych wolą pokoju, przyczynią się do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i umocnienia powszechnego pokoju.

* * *

Minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow przekazał w imieniu przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa zaproszenie dla prezydenta Republiki Syryjskiej Szukri Kuatli do odwiedzenia w dogodnym dla niego czasie Związku Radzieckiego. Prezydent Szukri Kuatli przyjął z wdzięcznością to zaproszenie.

Następca tronu Jemenu po opuszczeniu Moskwy przybył do Berlina

MOSKWA. Dnia 25 bm. odleciał z Moskwy do NRD następca tronu, wicepremier i minister spraw zagranicznych Jemenu Mohammed el Badr.

Nigdy nie zapomnę — oświadczył przed odlotem m. in. Mohammed el Badr — więzów serdecznej przyjaźni, które łączą mnie z narodem radzieckim i jego przywódcami. Jestem dumny z tej przyjaźni i dołożę wszelkich starań do rozwoju tych więzów i ich umocnienia dla dobra ścisłej współpracy i pomyślności obu naszych narodów, oraz dla sprawy pokoju.

* * *

BERLIN. Dnia 25 bm. Mohammed el Badr przybył do Berlina na zaproszenie premiera rządu NRD, Grotewohla.

Kobiety krajów północnych domagają się równej płacy za równą pracę

OSLO. W poniedziałek 25 bm. zakończył się tu zlot przedstawicielek demokratycznych organizacji kobiet krajów północnych.

Na posiedzeniu końcowym delegatki uchwaliły tekst apelu, w którym wzywają wszystkie kobiety do kontynuowania walki przeciwko szkodliwym wpływom na wychowanie dzieci i młodzieży.

Uczestniczki zlotu uchwaliły również rezolucję, w której zwracają się do rządów swoich krajów o podjęcie kroków w kierunku ratyfikowania konwencji międzynarodowej organizacji pracy o równą dla kobiet płacę za równą z mężczyznami pracę.

Tajemnicze sygnały z Wenus?...

NOWY JORK. Za agencją Associated Press podajemy następującą wiadomość:

Radio-astronomowie z uniwersytetu w Columbus (stan Ohio) oznajmili, że w ciągu ostatnich 5 miesięcy odebrali dwukrotnie sygnały z planety Wenus. Sygnały te różniły się od siebie. Dr Kraus z uniwersytetu w Columbus przypuszcza, że pierwszy „sygnał" — trwające kilka minut trzaski — spowodowany został burzami w atmosferze Wenus. Drugi natomiast „sygnał" — długotrwałe brzęczenie przypominające do złudzenia długie i krótkie sygnały alfabetu Morse'a — jest, jak oświadczył dr Kraus, „więcej niż tajemniczy". Uczony uchylił się od odpowiedzi na pytanie, co może być źródłem tajemniczych sygnałów, stwierdził jednak, że „zjawisko, które spowodowało sygnały, ma prawdopodobnie złożoną naturę".

Astronomowie niewiele mogą powiedzieć o planecie Wenus: jej powierzchnia zakryta jest stale gęstymi chmurami, które stanowią zasłonę nie do przebycia nawet dla najpotężniejszych teleskopów optycznych. W związku z tym dr Kraus oświadczył, że sprawa istnienia życia na Wenus pozostaje ciągle otwarta.

Samoloty amerykańskie naruszyły obszar powietrzny Wietnamu półn.

PEKIN. Jak podaje agencja Nowych Chin, w godzinach porannych 23 bm. trzy amerykańskie myśliwce odrzutowe wtargnęły do obszaru powietrznego Wietnamu północnego. Krążyły one jakiś czas nad miejscowościami Vinhlinh (prowincja Kuangtri), Lethuy (prowincja Kuanbinh) oraz nad północnym odcinkiem strefy zdemilitaryzowanej.

Przedstawiciele naczelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej poinformowali o tych incydentach Międzynarodową Komisję Nadzoru i Kontroli.

Plany zwiększenia armii południ.-wietnamskiej

PEKIN. Jak wynika z doniesień prasy południowowietnamskiej, w myśl planów opracowanych ostatnio przez ministerstwo obrony, regularna armia południowo-wietnamska zwiększona ma być do 200 tys. żołnierzy. Stan osobowy marynarki wojennej wzrośnie o 5 tys. ludzi. Zwiększona zostanie również liczba oddziałów artylerii i jednostek zmotoryzowanych oraz rozbuduje się arsenał w. Sajgonie.

■ *Z pobytu w ZSRR delegacji sił lotniczych państw obcych*

Goście zagraniczni zwiedzają lotnisko wojskowe Kubinka pod Moskwą

MOSKWA. Delegacje sił powietrznych państw obcych, które przybyły do Moskwy na zaproszenie Ministerstwa Obrony ZSRR zwiedziły w dniu 25 czerwca lotnisko wojskowe Kubinka pod Moskwą, gdzie oglądały nowe typy radzieckich samolotów wojskowych. Delegacji towarzyszył główny marszałek lotnictwa Zigartow, marszałek lotnictwa Rudenko i inni wyżsi oficerowie radzieckiego lotnictwa wojskowego.

* * *

LONDYN. Moskiewski korespondent agencji Reutera opisując zwiedzanie przez delegacje zagraniczne lotniska Kubinka podkreśla, że radzieckie władze wojskowe pokazały przedstawicielom państw zachodnich wiele nowoczesnych samolotów.

Korespondent agencji United Press donosi, iż szef sztabu lotnictwa amerykańskiego generał Twining oświadczył po obejrzeniu samolotów radzieckich, iż jest to niewątpliwie sprzęt wysokiej jakości.

Wyniki wyborów w Islandii

KOPENHAGA. Z Reykjaviku donoszą:

Wczoraj w nocy ogłoszono oficjalne wyniki wyborów do Altingu (parlamentu islandzkiego). Na ogólną ilość 52 miejsc w parlamencie podział mandatów przedstawia się następująco:

Niezależni (konserwatyści) zdobyli 19 miejsc, partia postępowa — 17 miejsc, partia socjaldemokratyczna — 8, koalicja ludowa (w skład jej wchodzą komuniści i lewicowi socjaliści) — 8. Partia „Obrońców Ludu", która w poprzednim parlamencie posiadała 2 mandaty, obecnie nie uzyskała żadnego.

W tegorocznych wyborach wchodząca w skład koalicji rządowej partia konserwatystów straciła dwa mandaty. Poprzednio zajmowała w parlamencie 21 miejsc. Partia ta popiera pakt atlantycki i chce utrzymać w Islandii amerykańskie bazy wojskowe.

Ze świata

● **BERLIN**

Przedstawiciel rządu północnej Nadrenii — Westfalii prof. Brandt podał we wtorek 26 bm. do wiadomości, iż w pobliżu Kolonii powstanie ośrodek badań atomowych. Ośrodek ma składać się z kilku instytutów. Otrzyma on mały reaktor doświadczalny oraz cyklotron.

● **MOSKWA**

Dnia 25 bm. otwarto w Moskwie wystawę plakatów współczesnych grafików polskich. Plakaty te zostały przekazane przez grupę artystów polskich dla artystów radzieckich.

● **BONN**

Wychodzący w Dusseldorfie socjaldemokratyczny „Neue Rhein Zeitung" zamieścił artykuł, w którym stwierdza, że jedyną realną drogą do zjednoczenia Niemiec są rozmowy między rządami Niemieckiej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dziennik przestrzega działaczy politycznych NRF przed dalszym lekceważeniem realnych faktów rzeczywistości politycznej i podkreśla, że jeśli rząd NRF rzeczywiście dąży do zjednoczenia Niemiec, to powinien on rozpocząć rozmowy z rządem NRD.

KP Saary domaga się zakazu spotkania skoczków spadochronowych

BONN. Komunistyczna Partia Saary domaga się podjęcia kroków przeciwko zapowiedzianemu spotkaniu b. skoczków spadochronowych, które odbyć się ma w dniach od 28 czerwca do 1 lipca w Merzig (Zagłębie Saary). KP Saary wezwała radę miejską Merzig, by domagała się od rządu Saary i Landtagu zakazu spotkania. Wniosek komunistów został jednak odrzucony, ponieważ głosowali przeciwko niemu radni z CDU. Przedstawiciele SPD wstrzymali się od głosu.

Zjazd BHE

BONN. W Fuldzie odbył się doroczny zjazd partii przesiedleńców (BHE).

Na zjeździe poddano ostrej krytyce politykę zagraniczną rządu bońskiego, zarzucając jej sztywność i brak przystosowania do nowej sytuacji.

Pomoc ZSRR dla Afganistanu

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kabulu:

Zgodnie z porozumieniem w sprawie udzielenia przez Związek Radziecki Afganistanowi kredytu w wysokości 100 milionów dolarów przeznaczonego na rozwój gospodarki, ostatnio w stolicy Afganistanu podpisano kontrakty między organizacjami radzieckimi „Technoeksport" „Elechnopromeksport", a ministerstwem robót publicznych i ministerstwem górnictwa i przemysłu Afganistanu. W myśl tych kontraktów specjaliści radzieccy będą kierowali pracami poszukiwawczymi i budowa szeregu obiektów na terytorium Afganistanu.

Wznowienie rozmów między Austrią i NRF

WIEDEŃ. We wtorek wznowiono toczące się od około pół roku rozmowy mieszanej komisji niemiecko-austriackiej, poświęcone uregulowaniu spornych problemów istniejących między NRF i Austrią.

Minister spraw zagranicznych Maroka oświadcza:

»Niezależne Maroko całkowicie ignoruje układy, które Francja zawarła z USA w sprawie wykorzystywania baz lotniczych na naszym terytorium«

NOWY JORK. Jak donosi z Rzymu korespondent agencji United Press, bawiący tam minister spraw zagranicznych Maroka Ahmed Balafrej oświadczył, że rząd jego „nie uznaje transakcji francusko-amerykańskiej, na podstawie której utworzone zostały w Maroku amerykańskie bazy lotnicze".

„Niezależne Maroko całkowicie ignoruje układy, które Francja zawarła ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie wykorzystywania baz lotniczych na naszym terytorium" — powiedział minister marokański przedstawicielom prasy. Balafrej dodał, że w sprawie tej powinny być przeprowadzone rokowania bezpośrednio między Marokiem a Stanami Zjednoczonymi.

Wielka katastrofa samolotowa w Nigerii

LONDYN. Wczoraj wieczorem w pobliżu Kano w Nigerii uległ katastrofie brytyjski samolot pasażerski „Argonaut", na pokładzie którego znajdowało się 38 pasażerów i 7 członków załogi. Samolot, który leciał z Kano do Londynu, w kilka minut po starcie obniżył nieoczekiwanie lot i runął na ziemię w odległości 5 kilometrów od lotniska.

Kolarze Bydgoszczy startują w wyścigu po Ziemi Koszalińskiej

W tych dniach organizatorzy 4-etapowego wyścigu kolarskiego po Ziemi Koszalińskiej otrzymali dalsze zgłoszenia. A więc przede wszystkim zapowiedzieli swój przyjazd kolarze bydgoskich kół CWKS i Kolejarza. Zgłoszeni natomiast przed dwoma tygodniami LZS-owcy z woj. opolskiego nie będą mogli uczestniczyć w naszej imprezie.

Dalsze zgłoszenia napłynęły tak że do kół z naszego województwa. I tak Kolejarz skompletował pełną drużynę, podobnie jak Gwardia, która ostatecznie będzie reprezentowana przez 4 kolarzy. (Jutro szukajcie bliższych szczegółów o wyścigu).

Nasze centrale handlowe dokonują poważnych transakcji

Dokończenie ze str. 1

transakcja obejmuje zobowiązanie dostawy do Francji 1 600 tys. m tkanin bawełnianych. Sprzedano też do Holandii 160 tys. m kwadratowych szkła okiennego i ornamentowego, zaś do Anglii nasiona różnych traw w zamian za nasiona lucerny. Do Belgii zakontraktowano 4 tys. ton mączki kartoflanej. Duże transakcje eksportowe zawarła też centrala „Ciech". Łączna wysokość tych kontraktów wynosi w ciągu ostatnich dwu dni 800 tys. rubli.

* * *

Tunis i Maroko uczestniczą w Targach Poznańskich po raz pierwszy. Kraje te mają z nami nawiązane stosunki handlowe już od kilku lat. Po uzyskaniu przez nie niepodległości istnieją możliwości szerszego i bezpośredniego rozwijania tych stosunków.

Właśnie dla nawiązania tych bezpośrednich kontaktów przybył do Poznania p. Hamida Kamel przedstawiciel min. gospodarki narodowej Tunisu oraz p. Jean Loubet — delegat min. handlu Maroka.

— Handel między Tunisem i Polską rozpoczął się — za pośrednictwem Francji — w roku 1951 — mówi p. Kamel. Dostarczamy Wam rudę żelazną, piryty, owoce południowe i inne nasze towary, otrzymując w zamian przede wszystkim tkaniny bawełniane, szkło, cukier oraz wyroby rolno-spożywcze. Przypuszczamy, że w związku z tym zawrzemy bezpośrednią, szerszą umowę między obu państwami. Rozmowy w tej sprawie już się zaczęły.

Także p. Jean Loubet z Maroka podkreśla, że istnieją jak najlepsze warunki rozwoju handlu między Marokiem a Polską. Szczególna uwaga — jego zdaniem — powinna być zwrócona na sprawy utrzymania równowagi w wymianie eksportowej i importowej.

Nasze sprawy

Zaniedbana dźwignia handlu

Dokończenie ze str. 1

go rodzaju podstawek, postumentów ruchomych (pozwalających na ukazanie towaru ze wszystkich stron), odpowiedniej aparatury oświetleniowej, wszelkiego rodzaju materiałów dekoracyjnych.

Dla personelu sklepowego w małych miejscowościach, gdzie wystawy dekoruje przeważnie kierownik — wydawany jest dwumiesięcznik pt. „Poradnik dekoratora", który stać się może dużą pomocą w podniesieniu estetyki naszych wystaw, w uczynieniu z wystawy swego rodzaju plastycznej informacji dla klienta.

Do wielu towarów dołączony będzie przepis ich użytkowania, wiele innych reklamować będą specjalne prospekty. Pozwoli to kupującemu dokładnie zapoznać się z nabywanym towarem, zachęci też niejednego do spróbowania jakiegoś nowego gatunku wody kolońskiej czy kremu, obejrzenia nowego modelu biblioteczki czy odkurzacza.

Ale nie łudźmy się — upłynie jeszcze sporo czasu zanim zmienią się radykalnie nasze wystawy, zanim zabłysną w większych miastach neony, a ekspedientka na zapytanie, jak się obchodzić z tym czy innym przedmiotem, z miłym uśmiechem wręczy nam kolorowy prospekt.

Zadaniem i obowiązkiem kierowników i wszystkich pracowników naszego handlu jest przyspieszenie realizacji tych zmian, tak by z dnia na dzień szerokie rzesze klientów były coraz sprawniej obsługiwane.

Szpilką

Łzy marudera

W związku z ustąpieniem Mołotowa ze stanowiska ministra spraw zagranicznych ZSRR amerykański dziennik „Washington News" z 2 bm. pisze co następuje:

„Nikt nie będzie wylewał łez z powodu ustąpienia Mołotowa, jednakże nominacja na jego miejsce Szepiłowa nie daje powodu do radości. Nie będzie się on wiele różnił od swego poprzednika. Młodzi bolszewicy zastępują starych bolszewików, ale międzynarodowy spisek komunistyczny trwa nadal. Komuniści nigdy nie cofają się nawet o krok, jeśli nie zamierzają nazajutrz posunąć się o dwa kroki do przodu".

Pocieszające wyznanie i wielce symptomatyczne zarazem. Symptomatyczne dlatego, że nawet w USA zaczyna się już dostrzegać fakt, iż komuniści, wbrew wszelkim oczekiwaniom niektórych polityków Zachodu, idą naprzód, rozwijając w skali światowej nie praktykowaną dotychczas w dziejach politykę wyeliminowania zbrojnych konfliktów. A więc, skoro idą naprzód, wypada tylko podążać za nimi, panowie dyplomaci z USA.

aw

Pomoc kredytowa państwa dla indywidualnych gospodarstw rolnych i zespołów chłopskich

Dokończenie ze str. 1

Zwiększy się również pomoc finansowa dla członków spółdzielni produkcyjnych — na gospodarkę przyzagrodową.

Udzielana będzie też pomoc kredytowa takim gospodarstwom rolnym, które nie mogły dotychczas z niej korzystać. Chodzi tu o gospodarstwa ekonomicznie podupadłe, nie wywiązujące się z obowiązków wobec państwa.

Z pożyczek mogą korzystać chłopi gospodarujący indywidualnie bez względu na areał posiadanej przez nich ziemi, a więc w uzasadnionych przypadkach również posiadacze gospodarstw większych.

Prawo do pożyczek mają też rzemieślnicy, pracujący dla potrzeb gospodarczych wsi.

Krótkoterminowe pożyczki udzielać będą kasy spółdzielcze, długoterminowe zaś oddziały i placówki Banku Rolnego.

Celem usprawnienia i przyśpieszenia udzielania pomocy kredytowej ludności wiejskiej, zarządzenie przewiduje znaczne uproszczenia trybu przyznania pożyczek. Dla uzyskania kredytu wystarczy zaopiniowanie wniosku o pożyczkę przez prezydium gromadzkiej lub osiedlowej rady narodowej. Tylko w odniesieniu do długoterminowych pożyczek na budownictwo, oddziały Banku Rolnego zasięgać będą dodatkowej opinii prezydiów powiatowych rad narodowych, które — jak wiadomo — rozdzielają przeznaczone dla wsi materiały budowlane.

Prezydia rad narodowych zostały zobowiązane do szybkiego — w terminie 7 dni opiniowania wniosków. W takim samym terminie obowiązane są podjąć decyzję o przyznaniu lub odmowie pożyczki kasy spółdzielcze i placówki banku.

KRYTYKA pomogła

W sprawie „Praw spod batuty"

Komitet Powiatowy PZPR w Szczecinku pisze:

W związku z artykułem umieszczonym w „Głosie Koszalińskim" pt. „PRAWA SPOD BATUTY" Komitet Miejski PZPR w Szczecinku rozpatrywał tę sprawę na posiedzeniu komitetu w dniu 25. II. 56, pod kątem czy ze strony członków KM nie istniały tendencje tłumienia krytyki w sposób podobny jakim posługiwał się tow. Świątek, lub też inny oraz zwrócenia uwagi na podstawową organizację partyjną, jak są realizowane uchwały III Plenum KC w sprawie krytyki i samokrytyki, podając przykład tow. Świątka.

Ponadto na posiedzeniu egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej na węźle kolejowym przedyskutowany został artykuł z prasy i członkowie egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej wyciągnęli dla siebie wnioski do dalszej pracy, jak też na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przy służbie ruchu, gdzie za istniał ten wypadek. Przy omawianiu tego artykułu był obecny tow. Świątek, jak też i ob. Mazurek.

Sekretarz KM PZPR
SUTUŁO BOLESŁAW

I-szy sekretarz KP PZPR
BASIK MARIAN

Podobnej treści pismo nadeszło do redakcji również z Komitetu Węzłowego PZPR przy PKP w Szczecinku.

SAMOKRYTYKA

„W Bobolicach złamano praworządność ludową. W Bobolicach wbito klin pomiędzy robotników, a spółdzielców". Słyszałem te słowa od robotników, od spółdzielców, od pracowników rad narodowych. Powtarzano je często w dwóch ubiegłych miesiącach, kiedy to „decyzję" zastępcy przewodniczącego Prezydium PRN w Koszalinie tow. Szafirowicz zamieniono w konkretne działanie... I tak, mieszkańcom Bobolic odebrano małe skrawki ziemi, zasadniczo niczym nie różniące się od ogródków działkowych, jakie poza Bobolicami posiada każde dobrze gospodarujące się miasto. Czy w Bobolicach słusznie postąpiono?... Czy zgodnie z prawem, z obowiązującym ustawodawstwem?... Czy sumienia osób, które wydały zarządzenie w sprawie odebrania działek są dzisiaj czyste, spokojne?... Czy wynikłe z tej sprawy i atmosfery aresztowanie radnej GRN Heronimy Gozdzialskiej było uzasadnione?... Czy w ogóle potrzebny był komukolwiek — jak nazwałbym to — bobolicki galimatias?...

— *„Kierownictwo Komitetu Powiatowego (PZPR — przyp. autora) zobowiązało mnie, abym przeprosił Was za wyrządzone krzywdy moralne i materialne. Widzimy dziś wyraźniej niż kiedykolwiek popełnione błędy, pochopnie wydaną i nieprzemyślaną decyzję, na mocy której pozbawiono Was, mieszkańców Bobolic, działek robotniczych, w związku z przekazaniem ich spółdzielniom produkcyjnym. Z tego przykrego doświadczenia wyciągnęliśmy już odpowiednie wnioski. Będziemy więcej niż dotychczas wsłuchiwali się w Wasze głosy, aby w przyszłości podobnych błędów nie popełniać.*
(I sekretarz KP PZPR w Koszalinie — Piechota).

To tylko jeden głos burzliwego wiecu poselskiego, którego przebieg streściłem na początku artykułu. Segreguję to wszystko o czym się podczas wiecu i po wiecu dowiedziałem. Nie chce się wprost wierzyć — myśl ta bez przerwy ciśnie mi się do głowy. Jak mogło dojść do tego, że w Bobolicach właśnie teraz, w okresie wielkich przemian w naszym życiu złamano jaskrawie ludową praworządność. Że zbudowano sztuczny, nikomu nie potrzebny mur pomiędzy robotnikami, a spółdzielcami. Że ofiarą tego wszystkiego stała się wreszcie radna Gozdzialska — ciesząca się — jak wiec wykazał — powszechnym uznaniem mieszkańców tego, rwącego się do życia miasteczka.

SPRÓBUJMY odpowiedzieć sobie na te pytania.

W marcu br. w Bobolicach powstały dwie spółdzielnie produkcyjne. W związku z tym, że wkład gruntów spółdzielców był niewystarczający — powiedzmy sobie szczerze — przed Powiatowym Zarządem Rolnictwa stanęło konkretne zadanie sprowadzające się do przeprowadzenia regulacji działek robotniczych, w wyniku czego wszelkie nadwyżki gruntów miały przejąć spółdzielnie. Tymczasem nadgorliwcy — a tak należy nazwać tow. Szafirowicza — poszli po najmniejszej linii oporu. Po prostu zamiast regulacji — odebrali działki robotnikom i przekazali je w użytkowanie... spółdzielcom. Nic też dziwnego, że z tej racji w Bobolicach zawrzało. Do Warszawy posypały się skargi. Sprawą zainteresował się osobiście poseł naszego województwa red. Maciej Elczewski. W międzyczasie spółdzielcy przystępują do uprawy przydzielonej im ziemi. W tym samym czasie nie przestaje „działać" przewodniczący Prezydium GRN Kwiatkowski, który będąc od szeregu lat powaśnionym na tle osobistym z przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej Bobolice I — Hanusiakiem, prowokuje radną Gozdzialską, aby weszła na odebraną jej działkę. Oczywiście Hanusiak przeciwstawia się tej „samowoli" Gozdzialskiej. I cóż dalej?... Dochodzi do rękoczynów, których przykry epilog kończy się w sądzie. Gozdzialską, jako „winną" zarzuconego jej czynu, sąd skazuje na 9 miesięcy więzienia.

PO sobotnim bobolickim spotkaniu z posłem Elczewskim, mogę jeszcze inaczej spojrzeć na ten konflikt. Przypominam sobie teraz dość długie rozmowy z prokuratorem Guderianem (szef prokuratury w Koszalinie), kiedy to usilnie przekonywałem go i niektórych tow. z Prok. Woj., że Gozdzialska ponosi najmniej odpowiedzialności za to, co w Bobolicach nastąpiło.

Nazywałem nawet rzeczy po imieniu — łamiecie tow. prokuratorze przepisy, szukacie ofiarnego kozła, litera przesłania Wam człowieka. Prokurator Guderian zasłaniając się kodeksem postępowania karnego i opacznie pojętymi interesami państwa ludowego, nie wnikając dogłębnie w sprawę, nie doszukując się źródeł i pobudek, którymi radna Gozdzialska się kierowała, wchodząc na odebraną jej działkę, podpisał postanowienie o aresztowaniu. Więcej! „Przekonany" o słuszności swego postępowania... sporządził akt oskarżenia, na mocy którego sąd skazał ją wyrokiem (9 miesięcy). Teraz muszę więc publicznie zapytać. Czy jesteście tow. Guderian w najlepszym porządku?... Szkoda, że nie było Was na wiecu poselskim. Dowiedzielibyście się — czego do tej pory nie udało się Wam dokonać, że radna Gozdzialska obarczona jest najmniejszą odpowiedzialnością za swoje czyny. Przewodniczący spółdzielni Hanusiak wykazał wielką dojrzałość. Wobec wszystkich uczestników wiecu, a było ich chyba ponad 300 osób, przeprosił się z Gozdzialską.

SPRAWA Bobolic w zasadzie została zakończona. Robotnicy otrzymali z powrotem działki. Kierownictwo KP i KW PZPR w Koszalinie zeszło do mas z głęboką, uczciwą samokrytyką. Żarliwa dyskusja była przejawem troski o wspólne dobro Bobolic. O wspólne dobro robotników i chłopów.

Jeżeli więc instancja partyjna zeszła do mieszkańców Bobolic z samokrytyką, z głębokim ubolewaniem za popełnione błędy, należy przykład ten ocenić jako namacalne owoce XX Zjazdu, jako wielki krok ku demokratyzacji naszego życia.

BOBOLICKI galimatias, niewinnie na pozór brzmiący spór o działki, przyniósł soczysty owoc. Rozwiązał języki ludzkie, dzięki czemu prawda znalazła właściwe dla siebie miejsce. Czy znaczy to jednak, że wobec Bobolic jesteśmy w najlepszym porządku?... Nie!

Powracam do tej bolesnej sprawy — jak nazwał ją tow. Gawor (sekretarz KW PZPR) — między innymi dlatego, boć przecież o pełnej demokratyzacji naszego życia nie można mówić wówczas, jeżeli wśród nas samych znajdują się tu i ówdzie ludzie pokrzywdzeni przez władzę, pochopnymi, nieprzemyślanymi decyzjami. Źródła tych decyzji tkwią między innymi i w tym, że część naszego aparatu administracyjnego i sprawiedliwości w sposób bezduszny wykonuje swoje obowiązki. A właśnie tak powierzchownie potraktował swoje obowiązki prokurator Guderian. Akcentuję to, ponieważ wszyscy chcemy, aby prokuratorzy w Polsce Ludowej byli nie tylko urzędnikami. W każdym z nich chcemy widzieć działacza społecznego, potrafiącego obiektywnie oceniać niejedne, skomplikowane sytuacje. Tymczasem przykład Bobolic, sprawa Gozdzialskiej, świadczy o tym, że prokurator Guderian nie spojrzał właśnie na nie okiem działacza społecznego. Przy wydawaniu postanowienia o aresztowaniu radnej Gozdzialskiej trzymał się „zdrowo naciągniętej" litery prawa. Zabrakło obiektywnej i wnikliwej oceny w tej niewątpliwie skomplikowanej sprawie.

* * *

INSTANCJE partyjne zeszły do mas. Wyrządzone krzywdy mieszkańcom Bobolic naprawiono. Ale mimo to pozostaje sprawa radnej Gozdzialskiej, która jak najrychlej powinna być ostatecznie załatwiona. Na Gozdzialską zapadł bowiem niesłuszny wyrok. Nie może więc ona ponosić kary. Gozdzialska musi otrzymać pełne zadośćuczynienie! A głosem decydującym powinna być przede wszystkim bobolicka opinia publiczna, która musi odzyskać pełne zaufanie do niektórych odpowiedzialnych towarzyszy i decyzji przez nich wydawanych.

Bogusław Ambrożewicz

W dniach kongresu ZSCh

Ożywia się praca kół

W okresie przed kongresem ZSCh poważnie ożywiły swą działalność w pow. Świdwin niektóre koła wiejskie ZSCh. Szczególnie we wsiach Buślary, Wilczkowo i Ząbrowo.

W wielu wsiach, w których nie było dotąd kół ZSCh czy też kół gospodyń wiejskich powstały nowe.

Do ożywienia pracy przyczyniły się przede wszystkim zebrania jakie przeprowadzone zostały we wsiach z udziałem aktywu powiatowego. W dyskusjach zwracano uwagę na niedostateczną jeszcze pracę zarządu powiatowego, jak również wnoszono poprawki do projektu statutu ZSCh, który słabo uwzględnia współpracę z radami powiatowymi. Szczególnie źle współpraca ta układa się w Rąbinie, Sławie i Brzeźnie.

Na wielu zebraniach chłopi dla uczczenia kongresu podejmowali zobowiązania. Tak np. w Pęcerzynie 11 członków ZSCh zobowiązało się doprowadzić do należytego stanu 700 metrów drogi oraz pobielić i opryskać drzewa we wsi. Zobowiązanie zostało wykonane. Członkowie ZSCh we wsi Biały Zdrój wyremontowali sposobem gospodarczym mostek we wsi oraz doprowadzili do estetycznego wyglądu podwórka. Członkowie koła w Buślarach przeprowadzili remont świetlicy wstawiając nowe okna i drzwi oraz oczyścili drogę na odcinku 400 metrów. Podobne zobowiązania kół w Grężinie, Osowie, Bystrznie i Ślepcach są w toku realizacji.

Ożywiły swą pracę przed kongresem również kobiety uczestniczące w konkursach hodowlanych.

* * *

Terenowe koła ZSCh i koła gospodyń wiejskich w powiecie Człuchów podjęły ostatnio szereg zobowiązań dla uczczenia IV Kongresu Związku Samopomocy Chłopskiej.

I tak np. koło ZSCh w Polnicy zobowiązało się wyremontować własnymi środkami świetlicę wiejską, a członkowie koła terenowego w Stołcznie naprawili 1 kilometr drogi. Chłopi z Międzyborza w ramach czynu przedkongresowego naprawili most w swojej wsi i rozpoczęli pracę przy rowach melioracyjnych, a ponadto postanowili podnieść estetykę swoich mieszkań.

O polepszającej się na terenie powiatu pracy kół gospodyń wiejskich świadczy m. in. fakt, że ostatnio 206 kobiet postanowiło wziąć udział w konkursie hodowlanym.

Warto też wymienić niektóre z realizowanych obecnie zobowiązań indywidualnych. Regina Malinowska, członkini koła gospodyń wiejskich w Dobojewie zobowiązała się odstawić ponad plan 600 l. mleka i 1 000 kg mięsa. Zobowiązanie swoje częściowo już wykonała.

Janina Wrona ze Szczeczony postanowiła odhodować 7 sztuk bydła i trzody chlewnej oraz odstawić ponad plan 1 000 l. mleka i 500 kg żywca.

EUGENIA SOBCZYK
korespondent

Z redakcyjnej poczty

Uwagi wczasowicza

Jako wczasowicz pierwszego turnusu, przyjechałem na wypoczynek do Mielna — miłego zakątka nadmorskiego. Nie mam słów uznania dla Zarządu Okręgu FWP, który z całą sumiennością przygotował domy wczasowe na przyjęcie tych wszystkich, którzy po ciężkiej całorocznej pracy szukają na wczasach wytchnienia. Ale nie brak tu też niedociągnięć, które rażą oko przyjezdnego. Mam na myśli pijaństwo.

Przy DW „Zdrowie" mieści się kiosk nr 2 GS „Samopomoc Chłopska" w Koszalinie. Kiosk ten zamiast sprzedawać napoje chłodzące, słodycze, piwo, posiada w sprzedaży wino w różnych gatunkach, konserwy, z których przeważnie korzystają nałogowi pijacy. Z usług kiosku korzysta również młodzież, która w stanie nietrzeźwym zaczepia spacerujących wczasowiczów. Dzieje się to szczególnie w dni wypłat i święta.

Jestem przekonany, że odpowiednie czynniki zatroszczą się o to, aby tę piękną miejscowość letniskową uczynić naprawdę i w pełni miejscem wypoczynku ludzi pracy.

ZYGMUNT ŚLIPIŃSKI
WARSZAWA

Jeszcze o kombinacie w Kępicach

Nie sprzęt budowlany — a tworzywa sztuczne

Sprawa odbudowy fabryki papieru i celulozy w Kępicach, o której pisaliśmy w artykule pt. „Przetarg na kombinat" znalazła żywy oddźwięk w naszym społeczeństwie. Oto treść listu, który został przesłany do posła Elczewskiego przez jednego z naszych czytelników:

„Jestem mieszkańcem Kępic od roku 1951 i znam dokładnie z opowiadań ludności miejscowej historię i produkcję byłej fabryki papieru w Kępicach. Poza tym, zapoznałem się ze złożami ziemnymi na terenie i dlatego chciałbym te sprawy omówić.

Czytałem ostatnio w „Głosie Koszalińskim" o zamiarach WKPG odnoszących się do fabryki w Kępicach. Sądzę, że zamiar uruchomienia tam fabryki sprzętu budowlanego (pomyłka — chodzi tu o produkcję części maszyn budowlanych — przyp. red.) nie jest słuszny.

Nie wyobrażam sobie rozwoju naszej gospodarki narodowej bez przemysłu chemicznego. Dlatego, należałoby pod tym kątem patrzeć na pomieszczenia fabryczne, zwłaszcza, że w rejonie Kępic występują bogate złoża wysokogatunkowego żwiru. Można by w zakładach produkować np. tworzywa sztuczne, takie jak bylikon, polityłen itp., sprowadzane dotychczas z zagranicy (NRD). Przepływający obok Wieprz dostarczałby potrzebną dla fabryki wodę.

Pożądane jest również przeprowadzenie badań geologicznych w naszym terenie, ponieważ występują tu różne złoża mineralne potrzebne do produkcji tworzyw sztucznych. Warto by się zastanowić nad możliwością eksploatacji miki, którą spotykamy w okolicy.

Wydaje mi się, że odbudowanie fabryki dostosowanej do produkcji tworzyw sztucznych, stworzyłoby w Kępicach poważny ośrodek przemysłowy i przyniosło państwu w efekcie o wiele więcej korzyści.

Fabryka sprzętu budowlanego wymagać będzie wielu fachowców, o których tak trudno, a wiadomo, że np. warsztaty wydzielone PGR Kępka napotykają na trudności w uzupełnieniu fachowców. O wiele łatwiej jest o pracowników niewykwalifikowanych, których jest wielu w Kępicach. (Autor przypuszcza, że w zakładach przemysłu chemicznego może pracować więcej pracowników niewykwalifikowanych, szczególnie na zapleczu surowcowym — wycinka drewna z lasu — przyp. red.). Kadra techniczno-inżynieryjna pracująca w kombinacie ma możliwości osiedlenia się w Kępicach.

Prosze zatem, by przewodniczący Klubu Poselskiego zainteresował się tą sprawą i skierował ją na takie tory, by obiekt w Kępicach był właściwie wykorzystany.

S. E.
mieszkaniec Kępic

Od redakcji

Sprawa złóż mineralnych zainteresowała się już WKPG.

PRAWNIK RADZI

Ob. ANDRZEJEWSKA PELAGIA — Słupsk: Zawarcie związku małżeńskiego po raz drugi nie może nastąpić przed uznaniem za zmarłego pierwszego męża, o którym nie macie wiadomości. Osobę zaginioną może uznać za zmarłą tylko właściwy sąd. Postanowienie takie wydaje sąd na wniosek osoby zainteresowanej, po przeprowadzeniu odpowiedniego postępowania.

Ob. JAN BARAN z Damnicy, pow. Słupsk: Jeżeli umowę o pracę rozwiąże pracownik, traci on prawo do urlopu za ten rok kalendarzowy, w którym nastąpiło rozwiązanie umowy o pracę. Choćbyście więc nabyli już prawo do urlopu za rok 1955, to w wypadku niewykorzystania tego urlopu przed wypowiedzeniem pracy, utraciliście prawo do urlopu z chwilą wypowiedzenia przez Was umowy o pracę.

Ob. B. R.: Ustawa o amnestii z 27. IV. 1956 r. dotyczy całego szeregu przestępstw popełnionych zarówno w kraju jak i za granicą.

Ustawa ta nie przewiduje obowiązku ujawniania się przestępcy, a w przypadku wykrycia przestępstwa objętego amnestią będzie stosowana w następujących wypadkach:

a) DO OSÓB PRZEBYWAJĄCYCH W KRAJU POD WARUNKIEM, ŻE PRZESTĘPSTWO DOKONANE ZOSTAŁO PRZED DNIEM 15 KWIETNIA 1956 R.

b) do obywateli polskich lub byłych obywateli polskich przebywających za granicą, pod warunkiem, że powrócą do kraju w ramach repatriacji do dnia 22 lipca 1957 roku.

W stosunku do tych obywateli amnestia dotyczyć będzie przestępstw popełnionych w kraju lub za granicą PRZED DNIEM POWROTU DO KRAJU.

U W A G A: Nasz radca prawny przyjmuje i udziela bezpłatnie porad we wtorki od godz. 15 — 17 w Dziale Korespondentów i Listów „Głosu", Koszalin, Alfreda Lampe 20, parter.

Donosiciele - za drzwi

DONOSICIELSTWO nieraz już robiło karierę w historii. W bardzo niedawnej także. Przeglądam brzuchate teczki leżące na biurku przewodniczącego miejscowej Komisji Kontroli Partyjnej. Przebiegam wzrokiem zapisane karty i zbytecznym staje się wprowadzające stwierdzenie mego rozmówcy: — Roboty teraz huk. Dużo krzywd musimy naprawić...

Akta wielu spraw świadczą o palącej konieczności ich rewizji.

Sprawa tow. Z. Parę lat przeleżała tu już jego legitymacja partyjna.

Wśród ściśle tajnych i poufnych załączników są i takie: „...w zeszłym tygodniu spotkałem tow. Z. w domu towarowym. Kupował sobie buty. Buty były niedrogie i bardzo solidne. Po zapłaceniu, ekspedientka porządnie zapakowała je w papier i zawiązała sznurkiem. Tow. Z. powiedział jednak do mnie, że przed wojną takie buty dostałby w tekturowym pudełku z bibułką w środku, po czym machnął ręką..."

Włosy jeżą się same i zimny dreszcz przebiega człowieka. Uczucia podobne tym, które towarzyszą czytaniu średniowiecznego dzieła — „Młot na czarownice".

Te futają poukładane i pospinane świstki i karteluszki, z których niejedna zaczyna się od słów: „moje sumienie partyjne nakazuje mi donieść, że tow. X..." — w praktyce stawały się nieraz podobnym młotem — o sekretnym mechanizmie i bezlitośnie miażdżącym działaniu.

Przypominają się dzieje „Świętej Inkwizycji", do której przynoszono wieści o tym, że ktoś, siedząc o zmroku na przyzbie, kota wzdłuż grzbietu trzy razy pogłaskał.

We wspomnianych aktach przeczytałam nie tylko o tekturowym pudełku do butów, ale także:

„...Z tow. K. mieszkam w jednym domu. Któregoś dnia zauważyłem, że zamiast wejść do mieszkania stanął przed domem i patrząc w stronę swojego okna zaczął gwizdać. Wtedy na chwilę otworzyło się okno, wyjrzała żona tow. K. i krzyknęła: — Już idę! — i rzeczywiście poszła..."

O co chodzi? — zapyta ktoś. A przecież wymowa tego tak skrzętnie zanotowanego i przekazanego wyżej zdarzenia jest prawie tak oczywista, jak wymowa trzykrotnego pogłaskania kota o zmierzchu i na przyzbie.

I wreszcie trzeci kwiatek z tej samej łączki. Pisze młoda dziewczyna — mieszkanka hotelu robotniczego o swojej koleżance: „...To było przed zabawą pierwszomajową. Ona najpierw założyła suknię żorżetową i robiła miny przed lustrem. Dopiero jak ja powiedziałam, że trzeba już iść, to włożyła koszulę ZMP-owską i zawiązała krawat. Ale jeszcze na schodach mówiła, że ta koszula to jej popsuje całą zabawę i że w tej żorżetowej sukni to by zrobiła furorę, bo jej w niebieskim do twarzy..."

CZYTAM i chce mi się śmiać i płakać zarazem. Ale bardziej płakać. Myślę o krzywdzie ludzi nękanych i szykanowanych, o krzywdzie wszystkich towarzyszy Z., K. i X., którym niesłusznie wymierzono kary partyjne, którym zabrano legitymacje partyjne, by w zamian dać wilczy bilet wroga ludu.

Myślę także o spustoszeniu moralnym, jakie zdążyło posiać w ludzkich duszach donosicielstwo. W duszach tych, którzy czekali na donosy i chętnie z nich korzystali, jak i tych, którzy sami stawali się donosicielami.

Ludzi niesłusznie usuniętych z partii trzeba rehabilitować. Tych się przynajmniej można doliczyć. Ludzi spodlonych policzyć się nie da. „Młot na czarownice" czyta się dziś z dreszczem przejmującym zgrozą. Ale jednak tylko jako dokument historyczno-obyczajowy. Niestety, o współczesnym „Młocie" powiedzieć tego jeszcze nie można. Za wcześnie na uspokajające westchnienie ulgi.

ZUPEŁNIE niedawno, bo w zeszłym tygodniu, w jednym z naszych „sztandarowych" zakładów przemysłowych, zdarzyło mi się być świadkiem burzliwego zajścia, niemal że awantury.

Jadłam właśnie w towarzystwie sekretarza organizacji oddziałowej obiad w stołówce fabrycznej. Przy sąsiednim stoliku kończyło się posiłać kilka robotnic. Mój towarzysz zawołał do jednej z nich: — Jak smakuje obiadek? Czy dużo gorszy niż w Szwajcarii?

Żartu nie zrozumiałam, wydał mi się jednak niewinny i nic nie znaczący. Ale tylko mnie.

Zagadnięta poczerwieniała, wstała od stolika i gorączkowo gestykulując, zaczęła krzyczeć: — Ja mam tego dosyć! Tu ściany mają uszy!

W stołówce zrobił się ruch i wrzask, widać, że iskra padła na gotowe i suche paliwo. Ktoś inny zawołał: — To nie ściany mają uszy, tylko sekretarz ma szpicli!

A z drugiego końca sali rozległo się tubalne: — Minęły te czasy!

Robiło się gorąco, a ja wciąż nie bardzo wiedziałam, o co chodzi. Ostateczne wyjaśnienie sprawy miało mnie jeszcze kosztować sporo czasu i zachodu. A oto ono:

Na oddziale ludzie od dawna wiedzieli, że sekretarz ma swoich „zaufanych", którzy o wszystkim mu donoszą. Powiedziałeś coś komuś, zażartowałeś, zakląłeś, powtórzyłeś któryś z obiegających miasto dowcipów — a mogłeś być pewny, że sekretarz już o tym wie.

Atmosfera — jak zawsze w takich wypadkach — była ciężka, przygniatająca. Jakby podejrzliwość i nieufność zabrały cały tlen z powietrza — nie ma wprost czym oddychać, człowiek się dusi.

A teraz parę słów o samym incydencie w stołówce. Zofia R. powiedziała kiedyś w małym kółku koleżanek, że jak po wojnie znalazła się w Szwajcarii, to jej się tam wiele rzeczy podobało. Np. stołówki w fabrykach — pięknie urządzone i obiady doskonałe.

I stąd „dowcipne" pytanie sekretarza.

TYLE razy czytałam, a i sama nieraz pisałam, że Stare niełatwo ustępuje przed Nowym, że nie łatwo się poddaje. Nigdy jednak sens tej złotej maksymy nie ukazał mi się tak plastycznie, tak namacalnie jak w czasie mozolnej wędrówki po nitce wiodącej od szwajcarskiej stołówki do kłębka donosicielstwa krzewiącego się w organizacji partyjnej.

„Audiatur et altera pars". Nie bez znaczenia dla sprawy są również wywody owego sekretarza. Wywody? Ba, cała skończona teoria. Oto jej sens. — Żądacie, abym znał nastroje mas, abym wiedział, co ludzie myślą i mówią, jakie nurtują ich problemy. Robię właśnie co mogę, aby temu sprostać.

A więc donosicielstwo pod szyldem więzi z masami? Przerażająca jest wymowa tego zestawienia. Z jednej strony piękne, głęboko ludzkie hasło więzi partii z masami. Partia — najlepsi z narodu, wyraziciele i obrońcy dążeń szerokich mas, ich planów i marzeń. Chcemy, by członkowie partii, instancje i władze partyjne cieszyli się zaufaniem w swym otoczeniu, by na to zaufanie wciąż od nowa zasługiwali swą postawą — sprawiedliwością, mądrością, humanizmem. A z drugiej strony donosicielstwo, sprzeczne z ludzką godnością. Czyż trzeba dowodzić, że nie ma dla niego miejsca w partii, która dla godności człowieka zrobiła najwięcej?

STARE rzeczywiście nie ustępuje łatwo. Rodząca nieufność do ludzi i donosicielstwo, teoria o stale zaostrzającej się walce klasowej została przekreślona. Ale donosicielskie dusze próbują znaleźć dla siebie miejsce w programie najszerszej i najszczerszej więzi z masami. Nie wolno nam do tego dopuścić. Człowiek, którego bardzo cenię, młody wiekiem i duchem, a stary stażem działacz partyjny, absolwent szkoły partyjnej i od niedawna sekretarz komitetu powiatowego, opowiadał mi właśnie o swych pierwszych chwilach po objęciu funkcji sekretarza KP. — Rano już na korytarzu złapał mnie jakiś facet i powiedział, że czeka na mnie od godziny. Poprosiłem go do gabinetu. Tu się przedstawił, usiadł i powiedział, że współpracował z dotychczasowym sekretarzem i że myśli, że ja również będę z niego zadowolony. Że ma duże kontakty wśród ludzi, także wśród bezpartyjnych. Mają do niego zaufanie, mówią co myślą. Sekretarka go zna, więc gdyby coś ważnego, to go od razu zamelduje u mnie, tylko muszę jej to jeszcze sam zakomunikować. Zresztą ważniejsze sprawy on zawsze opracowuje na piśmie...

O takich rzeczach z trudem się mówi, ale i z trudem słucha. Toteż zapytałam niecierpliwie. — No i co? Coś zrobił?

— Wyrzuciłem go za drzwi.

B. DROZDZ

4 nowe ośrodki zdrowia dla wsi koszalińskiej

Wieś koszalińska otrzyma jeszcze w br. cztery nowe ośrodki zdrowia. W trzecim kwartale zorganizowane zostaną ponadto 44 dalsze punkty felczerskie. Ten wzrost liczby placówek zdrowia musi jednak iść w parze z odpowiednim przygotowaniem lokali na ten cel przeznaczonych. Szczególnie chodzi tutaj o przygotowanie lokali dla punktów felczerskich w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, gdzie kierownictwa gospodarstw i poszczególne zarządy powinny zadbać jak najtroskliwiej o te sprawy.

(jg)

FABRYKA WAGONÓW W SANOKU

Na zdjęciu: montaż autobusów Star-52. Samochody te obsługują linie PKS i trasy w mniejszych miastach.

Wałeckie perypetie »po linii«

Było to w ubiegły piątek. Załatwiając sprawy służbowe w Prezydium PRN w Wałczu postanowiłem „za jednym zamachem" zebrać materiał o stanie przygotowań i narzędzi rolniczych do kampanii żniwno-omłotowej. Wędrówka po Prezydium nie dała wiele. W referacie produkcji roślinnej nie zastałem „żywej duszy". Napotkana przypadkowo urzędniczka wyjaśniła mi, „że wszyscy wyjechali... na Targi do Poznania". W Komitecie Powiatowym PZPR dowiedziałem się, że najgorzej remonty przebiegają w POM Wałcz.

Byłem w POM Wałcz. Rzeczywiście z remontami maszyn nie jest najlepiej. Cztery snopowiązałki, osiem młocarń i trzy silniki spalinowe nie są jeszcze gotowe. Niech mi towarzysze z Prezydium PRN i Komitetu Powiatowego wybaczą, ale wcale nie zdziwiły mnie te zaległości. Trudności mieszkaniowe z jakimi boryka się dyrekcja POM w pełni tłumaczą ten stan. Np. dyrektorowi POM Wacławowi Budziewiczowi od 1 marca br. obiecuje już Prez. MRN w Wałczu mieszkanie, a do dnia dzisiejszego musi on dojeżdżać codziennie ze Złocieńca. Rezultat, tow. Budziewicz chce w najbliższym czasie zrezygnować z pracy w POM Wałcz. Kazimierz Szlachcikowski, starszy mechanik POM, jest dobrym fachowcem. POM jest z niego bardzo zadowolony. Rezygnuje jednak z pracy. Dłużej nie starcza mu sił na uciążliwy dojazd ze... Sławna. Szlachcikowski musi od szeregu tygodni odbywać taką trasę, bo mimo starań dyrekcji — mieszkania dla niego nie ma. Podzielił więc losy swego poprzednika, również dobrego fachowca. Warsztatowiec Szyliga nie ma w ogóle gdzie od kilku tygodni mieszkać. Przyjechał w wałeckie z woj. lubelskiego. Nie myśli dłużej „kątem" sypiać. Kierownik bazy paliwa Aloizy Pepliński złożył ostatnio wymówienie. Powód: brak mieszkania. Agronom rejonowy Krzysiak wrócił niedawno z wojska. Dotąd nie otrzymał mieszkania. Dodajmy do tego, że dyrekcja POM potrzebuje pilnie dwóch monterów maszyn rolniczych. Nie można powiedzieć, ludzie zgłaszali się do pracy. Brak mieszkania powoduje jednak, iż rezygnują.

Dyrektor POM i przewodniczący rady zakładowej bez mała codziennie kontaktują się z referatem kwaterunkowym i przewodniczącym Prezydium MRN Wilickim. Odpowiedź jest jednak zawsze jednakowa. „Bądźcie cierpliwi, robi się". W Prezydium MRN „robi się", a w POM Wałcz sytuacja staje się coraz tragiczniejsza. Niedawno Wilicki udzielił bardziej „konkretnej" odpowiedzi przedstawicielowi POM. Brzmiała ona dosłownie: „jak ktoś w Wałczu umrze, to wtedy POM dostanie mieszkanie".

Poświęciliśmy aż tyle miejsca tej sprawie, ponieważ jak poinformowali nas towarzysze z POM i KP kłopoty mieszkaniowe, a szczególnie sposób przydzielania w Wałczu mieszkań, budzi bardzo poważne zastrzeżenia. Dziwną bezradność wykazują przy tym towarzysze z Prezydium PRN jak i KP PZPR. Stwierdzają oni, że przydziale mieszkań nie odbywa się w sposób uczciwy, że ma miejsca kumoterstwa — mimo tego nic nie robią, aby sytuację uzdrowić. O wyraźnej już bezradności świadczy fakt, że jeden z odpowiedzialnych towarzyszy z KP, na zapytanie dlaczego toleruje się samowładztwo Wilickiego odpowiedział, że nie wiadomo „po jakiej linii" ma odpowiadać Wilicki ponieważ jest bezpartyjny.

Nam się wydaje, że z tą „linią" nie jest znowu tak tragicznie. Najlepiej będzie jeśli wypowiedzą się na temat pracy Wilickiego sami wyborcy. Zanim jednak to nastąpi, POM-owi w Wałczu trzeba udzielić pomocy. Spodziewamy się jej zarówno ze strony Prezydium PRN, Komitetu Powiatowego PZPR jak i Wojewódzkiego Zarządu POM.

J. KISS-ORSKI

Porozmawiajmy

O brudzie i brudasach

— Mamo, już zjadłam czekoladkę, a co zrobić z papierkiem?

— Nie zawracaj mi głowy, rzuć pod ławkę.

Rozmowa ta toczyła się w tramwaju, gdzie obok, nad oknem widniał czarno na białym napis: Uprasza się o zachowanie czystości.

Napisów takich mamy wiele. I w wagonach, i w parkach, w poczekalniach i autobusach, w kawiarniach i... w ustronnych miejscach. I właśnie, jak na urągowisko, obok tych wywieszek natknąć się można na straszliwe dowody niechlujstwa i niedbalstwa. Tam gdzie umieszczono tabliczkę: „Nie deptać trawników" — zazwyczaj ziemia świeci łysiną, gdzie wywieszka przypomina o konieczności zachowania czystości, tam walają się różne papierki, ogryzki itp. Aż wstyd o tym mówić, ale nasze sale kinowe po seansie przypominają swym wyglądem raczej stajnie niż miejsce kulturalnej rozrywki, zaś poczekalnie, tramwaje czy wagony kolejowe robią często wrażenie nietkniętych przez miotłę, ścierkę i wodę.

Stan sanitarny jest u nas opłakany, bo brak nam sprzętu, ludzi, bo mamy zbyt prymitywne urządzenia asenizacyjne — tymi słowy usiłują niektórzy usprawiedliwić istniejącą sytuację.

Oczywiście, jest w tym wiele słuszności, ale nie zwalajmy całej winy na trudności obiektywne. Zaśmiecona poczekalnia kolejowa, zasypana strzępami papierków ulica, ustalana starymi biletami podłoga w tramwaju — to właśnie wina naszego niechlujstwa i niedbalstwa. Jakże często można spotkać latem na ulicy młodego, eleganckiego człowieka jedzącego czereśnie i siejącego na prawo i lewo pestki. Jakże powszedni jest widok przechodnia plującego „dyskretnie" na chodnik. Albo strzępywanie popiołu na podłogę, rzucanie niedopałków w kąt w hallu kina czy teatru.

Osobnym rozdziałem w niechlubnej karcie naszego niedbalstwa są nasze podwórka. Wysypywanie śmieci byle gdzie, wylewanie brudnej wody wszędzie tylko nie do zlewu czy do ścieków, strzępywanie przez okno obrusów z resztkami jedzenia — to zjawisko niemal codzienne. A postępują w ten sposób nie tylko patentowane brudasy, ale ludzie uważający siebie za czystych, ba, nawet pedantów. Moja sąsiadka, kobieta, która chlubi się, że u niej w mieszkaniu podłoga lśni jak lustro, wyrzuca śmieci z kubła tak niedbale, że zawsze połowa zawartości rozsypuje się wokoło. Na zwrócona jej uwagę, że zaśmieca podwórko, odparła: — A bo to moja sprawa pilnować porządku na podwórzu, dość mam roboty, żeby było czysto w mieszkaniu.

Ten sposób rozumowania jest bardzo typowy. Wielu jest ludzi, którzy zasad higieny przestrzegają u siebie w domu, na ulicy zaś, w tramwaju czy lokalu zapominają o elementarnym obowiązku społecznym zachowania czystości i porządku. A pamiętać należy, że ich niedbalstwo i niechlujstwo przynosi ogromną szkodę społeczeństwu. Zasłana papierami i ogryzkami ulica, zaśmiecone podwórko nie tylko nie upiększają widoku naszych miast i miasteczek, ale pogarszają poważnie ich stan sanitarny.

Musimy zwalczyć brzydki nawyk śmiecenia i zanieczyszczania miejsc publicznych, który tak już „wszedł w krew" wielu ludziom, że z zupełną obojętnością przechodzą obok napisów przypominających im o konieczności kulturalnego zachowania się. Nie można przecież pogodzić się z tym, aby nasze ulice, skwery, podwórka czy poczekalnie były z naszej winy siedliskiem brudu i chorób, by tak źle świadczyły o poziomie kultury życia codziennego w naszym kraju.

Mal.

Ludzie uważający siebie za czystych, ba, nawet pedantów. Moja sąsiadka, kobieta, która chlubi się, że u niej w mieszkaniu podłoga lśni jak lustro, wyrzuca śmieci z kubła tak niedbale, że zawsze połowa zawartości rozsypuje się wokoło. Na zwrócona jej uwagę, że zaśmieca podwórko, odparła: — A bo to moja sprawa pilnować porządku na podwórzu, dość mam roboty, żeby było czysto w mieszkaniu.

Nowiny kulturalne

PREMIERA „DAMY PIKOWEJ" W OPERZE GDAŃSKIEJ

Dużym wydarzeniem kulturalnym dla mieszkańców Trójmiasta było wystawienie przez zespół Opery i Filharmonii Bałtyckiej, na scenie w Gdańsku, premiery opery P. Czajkowskiego „Dama Pikowa" w reżyserii W. Bregy, pod kierownictwem muzycznym K. Wilkomirskiego. Publiczność przyjęła przedstawienie gorącymi oklaskami. „Dama Pikowa" jest już drugą w bieżącym roku po „Fauście" Gounoda premierą, opracowaną przez zespół Opery i Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku.

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI PISZE DALSZY CIĄG WARSZAWSKIEJ KARMANIOLI

Stanisław Ryszard Dobrowolski pisze obecnie nową książkę. Jest nią powieść historyczna o Warszawie z okresu insurekcji kościuszkowskiej pt. „Piotr i Anna", stanowiąca dalszy ciąg wydanej w ubiegłym roku „Warszawskiej Karmanioli".

Jednocześnie pisarz przygotowuje do druku nowy tom swoich wierszy.

OKOŁO 500 OSÓB DZIENNIE ZWIEDZA WYSTAWĘ KSIĄŻKI I PRASY POLSKIEJ W PEKINIE

W Publicznej Bibliotece Pekińskiej, w której murach chroni się najstarsze dzieła literatury i nauki chińskiej, otwarta została Wystawa Książki i Prasy Polskiej.

Zebrano na niej 250 pozycji książkowych wydanych w ostatnich 6 latach oraz wiele dzienników i czasopism. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudzają przełożone na język polski dzieła Mao Tse-tunga oraz utwory pisarzy chińskich. Wiele osób zatrzymuje się dłużej przed gablotami z literaturą dziecięcą i przed pozycjami wydawnictw artystycznych. Dzienna frekwencja wynosi ponad 500 osób — 19 bm. zwiedzili wystawę członkowie korpusu dyplomatycznego, pracownicy ministerstwa kultury oraz redaktorzy i pracownicy techniczni wydawnictw.

Wystawa będzie otwarta w Pekinie przez dwa tygodnie, a po jej zamknięciu odbędzie się spotkanie pracowników ambasady z przedstawicielami wydawnictw chińskich i z literatami. Wystawa będzie również pokazana w innych miastach chińskich.

(wl)

MIESZKAŃCY MOSKWY CZEKAJĄ NA „BŁĘKITNY JAZZ"

Moskwiczanie z dużym zainteresowaniem oczekują przyjazdu do stolicy ZSRR polskiej orkiestry estradowej „Błękitny Jazz". Zespół jest znany radzieckim miłośnikom muzyki z audycji radiowych.

Popularny dziennik popołudniowy „Wieczerniaja Moskwa" informuje, że „Błękitny Jazz" rozpocznie wkrótce koncerty w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku i w innych parkach moskiewskich oraz na estradach w teatrach letnich.

(wl)

SALON MŁODEJ PLASTYKI POWSTAŁ Z INICJATYWY TYGODNIKA „PO PROSTU"

Z inicjatywy grupy plastyków związanych z redakcją tygodnika „Po prostu" powstał Salon Młodej Plastyki — placówka, której celem jest zbliżenie do społeczeństwa osiągnięć młodych malarzy, rzeźbiarzy i grafików, jak również ułatwienie dyskusji na temat wystawionych prac.

23 bm. w foyer Państwowego Teatru Żydowskiego (ul. Królewska 13) otwarta została pierwsza wystawa, inaugurująca działalność Salonu Młodej Plastyki. Wystawa obejmuje obrazy plastyków warszawskich, z których większość wystawiała swe prace w zeszłym roku w Arsenale. Zgodnie z założeniem organizatorów, każdy artysta prezentuje na wystawie jedną pracę. Wśród autorów spotykamy nazwiska Mariana Bogusza, Izaaka Celnikiera, Tomasza Gleba, Wojciecha Fangora, Barbary Joncher, Teresy Mellerowicz, Magdaleny Rudawskiej, Jacka Sempolińskiego, Włodzimierza Panasa i wielu innych.

● »Kaprys« ● »Uroda«
● »Jasiek« ● »Serwis«

Zakończenie konkursu

na nazwę sklepów branży przemysłowej

Ostatnio w dyrekcji MHD Artykułami Przemysłowymi, specjalna komisja dokonała oceny projektów, które wpłynęły w konkursie na nazwy dla sklepów. W konkursie wzięły udział wszystkie sklepy (25) podległe dyrekcji MHD Art. Przem. w Koszalinie. Do skrzynek konkursowych w sklepach złożono wiele ankiet z proponowanymi nazwami. Komisja miała więc niełatwy wybór. Uznanie komisji między innymi zyskały takie nazwy dla sklepów: „Kaprys" — dla drogerii (MHD nr 17), — „Turysta" — sklep ze sprzętem sportowym i turystycznym (MHD nr 24), „Jasiek" — dla sklepu z art. pościelowymi (MHD nr 7), „Drobiazgi" — sklep pasmanteryjny (MHD nr 34) itd.

W niedługim czasie wszystkie sklepy MHD Art. Przem. otrzymają nowe szyldy, na których będą już figurowały te nazwy. Niektóre, np. „Uroda" (MHD nr 18 — drogeria), otrzymają reklamę świetlną.

W dniu wczorajszym rozlosowano nagrody między projektodawców najlepszych nazw. Pierwszą nagrodę w postaci elektrycznego odkurzacza, otrzyma Maria Witek, zam. w Koszalinie przy ul. Brzozowej 12, która zaproponowała dla sklepu MHD nr 27 z art. gospodarstwa domowego nazwę „Serwis". Drugą nagrodę, tj. żyrandol, wygrał Jan Wasilenko zam. przy ul. Dzierżyńskiego 32. Podobnie jak kilka innych osób wysunął on nazwę „Dom Mody" dla sklepu odzieżowego MHD nr 29. Jadwiga Skrzos (ul. Zwycięstwa 35 m. 5) wylosowała torbę gospodarczą. Nagrody są do odebrania w dyrekcji MHD Art. Przem.

Na zakończenie jeszcze warto wysunąć pytanie pod adresem MHD Art. Spoż. i PSS: kiedy zostaną podane wyniki konkursu na waszym odcinku?

(p)

Na wokandzie sądowej

»Pyskówki« czyli mniej chamstwa a więcej wyrozumiałości

Miejsce: Sąd Powiatowy w Koszalinie, a dokładniej — sala rozpraw nr II. Na wokandzie 6 spraw drobnych, dotyczących zatargów między lokatorami (ktoś ubliżył komuś). Popularnie mówiąc „pyskówki". Przysłuchajmy się jednej rozprawie.

Oskarżony i oskarżycielka mieszkają w jednym mieszkaniu. Korzystają ze wspólnego kranu wodnego. Z błahych powodów stosunki między nimi układają się nienajlepiej. Oskarżony w drobnych sprawach szykanuje swojego sąsiada. Wreszcie obrzuca żonę sąsiada wulgarnymi przezwiskami. Ponieważ przewód sądowy wykazał jego winę — został skazany na 500 zł grzywny z zamianą, w razie nieściągalności, na 25 dni aresztu.

Sprawa jest typowa. Na gminnym podłożem „pyskówek" w Koszalinie są konflikty na tle mieszkaniowym. Wspólne użytkowanie kuchni, łazienki czy ubikacji z czasem staje się „kością niezgody". Początkowe drobne złośliwości często przekształcają się w awantury i bójki przy akompaniamencie jak najbardziej plugawych wyzwisk. Incydenty znajdują swój epilog w sądzie. Wynik jest różny. Często udaje się pogodzić zwaśnione strony, przy czym trzeba tutaj odróżnić dwa rodzaje pogodzenia. Pierwsze, gdy rozprawa sądowa jest „ostatnim akordem" i dalsze stosunki poważnionych układają się już na drodze zrozumienia i wzajemnej życzliwości, i drugie formalne przed obliczem sądu (Niestety, bywa i tak, że „pogodzeni" już po przestąpieniu progu sali rozpraw kontynuują stary spór).

Rezultatem „pyskówek" są również grzywny pieniężne, a czasem i wyrok skazujący na areszt (np. w wypadkach dotkliwego pobicia).

A wszystko zaczyna się od drobnostki. Np. ktoś na kogoś ponatrzy „krzywo" gdy ten zachlapie wodą wspólnie użytkowaną kuchnię. Jakoś łatwiej wtedy przychodzą na koniec języka ordynarne przekleństwa, niż słowa życzliwie zwróconej uwagi. Spór nierzadko również podsycają sąsiedzi.

Przeglądałem kilka teczek z aktami takich spraw. Z reguły w każdym akcie oskarżenia wymienione są przekleństwa, od których dosłownie włosy stają deba. Zastanawiające jest do jakiego „kunsztu" dochodzą ludzie w budowaniu przekleństw. Co dziwne, w sprawach, z którymi się zapoznałem celowały w tym kobiety. A źródło konfliktów jest naprawdę błahe.

„Pyskówki" stanowią pokaźny procent spraw stojących na wokandzie. Na każdą rozprawę oprócz oskarżonego i oskarżającego przybywa kilku świadków. Ludzie ci odrywają się od pracy na przeciąg kilku godzin. Np. bilans jednego dnia, w którym odbyło się sześć „pyskówek" wyraża się cyfrą 480 godzin opuszczonych w pracy, innego aż 560 godzin. Jeżeli przyjmiemy, że jeden człowiek przepracowuje średnio w miesiącu 240 godzin, to uzmysłowimy sobie na ile godzin odrywa się ludzi od pracy dla naprawdę — drobnych spraw. Poza tym sprawy te często nie są rozstrzygane w pierwszym terminie.

Przeciążenie „pyskówkami" powoduje, iż sędziom niewiele czasu pozostaje na zajęcie się sprawami o większym znaczeniu.

Czy naprawdę tak trudno załatwić drobne konflikty we własnym zakresie? Mniej — po imieniu nazywając — chamstwa a więcej wzajemnej wyrozumiałości i życzliwości i na pewno ilość tych spraw się zmniejszy.

J. P.

KRONIKA PARTYJNA

UWAGA WYKŁADOWCY SZKOLENIA PARTYJNEGO

Komitet Miejski PZPR zawiadamia, że dnia 28 bm. (czwartek) o godz. 9 w sali odczytowej Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Zwycięstwa nr 37, odbędzie się narada wykładowców wszystkich form szkolenia partyjnego.

Z uwagi na ważność omawianych zagadnień, przybycie wykładowców na naradę jest obowiązkowe.

Koszalińska DOBA

Zapomniał...

Komitet blokowy nr 33 w Koszalinie wczesną wiosną zaapelował do swych mieszkańców, aby przy porządkowaniu podwórka zbierali złom, który z kolei komitet zobowiązał się dostarczyć do zbiornicy złomu.

Mieszkańcy spełnili apel swego komitetu, a złom... czeka teraz na wywóz. Komitet blokowy nr 33 zapomniał o dotrzymaniu swego słowa...

Do chrzanu z takim łączeniem

W budynku Powiatowego Zarządu Łączności w Koszalinie w dniu 24 o godz. 11.00 przy okienku rozmównicy publicznej zostało nadane avizo do Gdańska na godz. 15 tą. Avizo przyjęto, opłatę skasowano i...

Od godz. 15-tej zaczęło się niecierpliwe wyczekiwanie na połączenie z Gdańskiem. Na liczne interwencje, telefonistka z pierwszego piętra informowała, że: Gdańsk się nie zgłasza, avizo nie przyjęto, goniec jeszcze nie wrócił itd. O godz. 17.20 okazało się, że z Gdańskiem nikt się w ogóle nie łączył.

To się nazywa „wzorowe" wykonywanie swoich obowiązków.

Uciekinier

Łapać go!... Ucieka... Ale ostrożnie z ogniem, bo wybuchnie.

— Kto? gdzie?

— Ulatnia się gaz z uszkodzonych przewodów przy ul. Władysława IV.

Pisaliśmy już wprawdzie o tym, ale nasza gazownia niefrasobliwie dalej puszcza gaz w... powietrze.

Jak długo stosować się będzie takie praktyki?

Zgubił okulary

Nie wiemy wprawdzie, czy osoba ta był akurat pan Hilary, ale... Jak się okazuje dział informacji naszej Redakcji zamienia się stopniowo w Biuro Odbioru Rzeczy Zagubionych.

W dniu wczorajszym zamieściliśmy notatkę o zgubionej obrączce (której właściciel już się odnalazł). Dziś przyniósł ktoś do Redakcji okulary w jasnej oprawie. Okulary czekają na roztargnionego właściciela.

Bilety zagraniczne dopiero od października

W informacji o sposobie załatwiania spraw paszportowych m. in. podaliśmy, że koszaliński oddział „Orbisu" prowadzić będzie sprzedaż biletów zagranicznych. Jak nas informuje kierownik placówki „Orbisu", bilety takie będą sprzedawane, ale dopiero od października. Obecnie, wskutek nawału pracy (wiadomo — sezon) nie można wysłać pracownika na specjalne przeszkolenie. Jednocześnie kierownik zapewnił, że w najbliższym czasie „Orbis" otrzyma cennik, by móc na razie służyć informacją.

Tylko oddział zatrudnienia

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy w „Głosie", wiele zamieszania i dezorganizacji w polityce zatrudnienia wprowadzało przyjmowanie do pracy ludzi bez pośrednictwa referatu zatrudnienia Prezydium MRN w Słupsku.

W tej sytuacji, mimo wysiłków tego referatu trudno było zapewnić pracę w pierwszej kolejności najbardziej potrzebującym. W tych dniach Prezydium MRN podjęło uchwałę zabraniającą przyjmowania do pracy na terenie miasta i powiatu bez uprzedniego skierowania z referatu zatrudnienia. Bez pośrednictwa referatu wolno jedynie przyjmować do pracy osoby na stanowiska kierownicze, absolwentów szkół i uczelni oraz pracowników, którzy zostają służbowo przeniesieni z innego zakładu pracy.

Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 lipca br. Niewątpliwie przyczyni się ono do lepszego niż dotychczas gospodarowania kadrami na terenie Słupska i powiatu.

ha.

Co? Gdzie? Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09. Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.

Pogotowie milicyjne — telefon 07.

Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5, tel. 22 15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

NOWA HUTA — Zamach na port.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.
WDK — L. van Beethoven.
Seans o godz. 19.30.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.

Radia

PROGRAM I
na dzień 27 bm. (Środa)
Program dnia: 6.51, 15.25.
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 16.00, 20.00, 23.00.

5.11 Muz. 5.30 Rozmait. rolm. 7.10 Uwertury groteski i humoreski. 8.56 R. Strauss: suita: „Kawaler srebrnej róży". 9.09 „Muz. opowiada o morzu" — aud. dla dzieci. 9.30 „Od a do z muz. rozrywk.". 10.35 Gra ork. Kostelanetza. 11.00 Muz. i aktualności. 15.30 Błękitna sztafeta. 16.05 Muz. dla wszystkich. 16.45 „Przypadek a prawidłowość" — pog. 17.00 Pieśni W. Zelińskiego. 17.20 Aud. aktualna. 17.30 Radz. muz. rozrywkowa. 17.55 Debussy: tryptyk symf.: „Morze". 18.20 Kronika kulturalna. 18.50 Konc. życzeń. 20.00 Po dzienniku wieczornym — fel. „Naszym zdaniem". 20.30 Aud. dla wsi. 20.40 Sekstet PR. 21.10 Konc. chopinowski. 21.40 „Kwaśniacy" fragm. pow. H. Brzewickiego. 22.00 Muz. taneczna.

PROGRAM II
na fali 367 mtr.
na dzień 27 bm. (środa)
Program dnia: 5.50, 11.30.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 8.00, 8.30, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

5.05 Melodie. 6.40 Najpiękniejsze mel. z op. Lehara. Od godz. 7.10—9.00 — transmisja pr. I. 11.35 „Pios. o morzu". 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Utw. wiolonczelowe. 12.30 Mel. ludowe. 13.00 Aud. dla wsi 13.10 Muz. rozrywkowa. 13.25 Rosenthal: Gaite parisienne. 14.10 „Głodomór" opow. F. Kafki. 14.30 Utw. fortep. 14.45 „Mel. z całego świata". 15.50 Felieton na tematy międzynarodowe A. Zawadzkiej. 16.00 Muz. rozrywkowa. 16.30 Muz. symf. 17.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 17.30 Na warszawskiej fali. 18.00 Polskie mel. ludowe. 18.20 „ABC muzyczne". 18.50 Radiowy poradnik jęz. 19.00 Muz. i aktualności. 19.30 „Perła miłości" balet. 20.02 Verdi: opera „Moc przeznaczenia". 22.00 Kr. sportowa. 22.10 D. c. opery. 23.40 Muz. na dobranoc.

Ze Święta Pieśni i Tańca

Uroczystości związane ze Świętem Pieśni i Tańca Ziemi Koszalińskiej, zakończył wieczorem pokaz sztucznych ogni.

Foto — Orłowski

Obniżka cen podrobów mięsnych

Wojewódzka Komisja Cen w Koszalinie obniżyła ostatnio ceny detaliczne niektórych podrobów mięsnych. I tak: cena mózgów cielęcych i wieprzowych obniżona została ze zł 16 na 12 — mózgów wołowych i baranich z 10 zł na 7 zł.

Ceny detaliczne na mózgi obowiązują od dnia 26 czerwca do 1 października.

Natomiast na okres od 26 do 30 czerwca obniżone zostały ceny detaliczne na stepujących podrobów: nerek, łbów, nóżek i śledzion.

Uciążliwa lokatorka

Przy ul. Waryńskiego 1, a więc niemal że w centrum Koszalina, mieszka pewna lokatorka. Jej głos i zwyczaje gorszą okolicznych mieszkańców. Lokatorka ta żyje w ścisłej zależności od ob. Kuleszy, który dba co prawda o nią bardzo i wyprowadza co dzień na pastwisko (tak, bo tą lokatorką jest krowa), ale nie stosuje się on jednocześnie do uchwały Prezydium MRN, która swego czasu wydała postanowienie zakazujące prowadzenia hodowli trzody i bydła w centrum miasta. Takich jak ob. Kulesza jest więcej. Ale niestety, że względu na wskazania sanitarno - higieniczne, będą się musieli oni rozstać ze swoimi pupilami.

B. F.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KONSTRUKTORÓW i TECHNOLOGÓW branży metalowej oraz budowlanej zatrudni od zaraz **PRACOWNIA KONSTRUKCYJNO-TECHNOLOGICZNA w Koszalinie, ul. Racławicka — barak nr 4.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. K—319-0

GŁ. KSIĘGOWEGO z długoletnią praktyką przyjmie od zaraz **OKRĘGOWY ZARZĄD KIN w Koszalinie, ul. Grunwaldzka 8/10.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godzinach od 7—15-tej. K—322-0

2-ch FRYZJERÓW męskich o wysokich kwalifikacjach zawodowych, **LEKARZA dermatologa** oraz **KOSMETYCZKĘ** do zabiegów leczniczo-kosmetycznych (do gabinetu kosmetycznego) zatrudni natychmiast **RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY FRYZJERÓW „SOLIDNOŚĆ" w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 33.** K—320-0

20 ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do robót budowlanych zatrudni od zaraz **ZESPÓŁ PGR Dąbie** z siedzibą w Bytowie. Stołówka i hotel zapewnione. K—325-0

GŁ. KSIĘGOWEGO, KIEROWNIKA PRODUKCJI, KIEROWNIKA TECHNICZNEGO, GŁ. MECHANIKA zatrudni od zaraz **Fabryka Cukrów „Pomorzanka" w Słupsku, ul. Przemysłowa 3.** Pożądane kwalifikacje zawodowe oraz długoletnia praktyka. K—323-1

Ważne dla kierowców i użytkowników pojazdów mechanicznych

Z dniem 1. VII. br. TECHNICZNA OBSŁUGA SAMOCHODÓW w Słupsku dokonuje usługi proste t. z. „toalety" pojazdu jak: mycie, czyszczenie wnętrz, wymiana i dolanie oleju w zespołach, normowanie ciśnienia w ogumieniu itp. po cenach o 50 proc. niższych.

Kierowcy - Użytkownicy

korzystajcie z usług TOS-u, w celu utrzymania stałej gotowości technicznej Waszych pojazdów.

K—324-1

UNIEWAŻNIENIE

Unieważnia się pieczęć nagłówkową o treści:
Wojewódzki Zarząd Łączności
Stołówka Przyzakładowa
w Koszalinie K—326-1

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację szkolną nr 464370 wydaną na nazwisko Wawrzyńczak Maria. Gp—244

ZABOROWSKA Władysława zgubiła legitymację szkolną nr 259254 wydaną przez Technikum Gastronomiczne — Słupsk. Gp—243

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje kuchnia w Grudziądzu na podobne w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, tel. 23-43 — Krzemiński. G—243

SPRZEDAM motor marki AWO 250 cm³. Koszalin, ul. Zaciszo nr 10/2. G—246

MOTOCYKL „Ardie" 250 w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na akordeon. Słupsk, Niemcewicza 6a/7. Gp—247

Głos Koszaliński Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Tadeusz Bazylko (z-ca Nacz. Red.), Andrzej Czechowicz (sekr. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434. Sekretariat Redakcji — 435, Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 16-96. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 33-38, 32-81. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa". Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 50 g. VII kl. form. 32 x 47 cm.
C-1-155. Nr zam. 162.

U rybackiej braci

1

W morskich portach rybackich województwa koszalińskiego bez przerwy wre praca. Niektórzy szyprowie mają już wykonane roczne plany połowów. Do nich m. in. należy: szyper „Kot 46" Fleiszer. Innym brakuje tylko kilku ton, a tych jest sporo i nie-

2

sposób ich wszystkich wymienić. Szkoda, że najlepszych trudno uchwycić na lądzie. Korzystają oni z tego, że morze jest spokojne i po szybkim wyładowaniu śledzia wypływają znowu na morze.

dniowych połowach zawija właśnie do portu. (Zdj. nr 1). Cieszy się on dużym zaufaniem wśród towarzyszy pracy jako jeden z najbardziej doświadczonych rybaków najdłużej pracujących w porcie Darłowo. Ostatnio za udział we współzawodnictwie otrzymał talon na kupno WFM-ki.

Dużą odpowiedzialnością w porcie Darłowo obdarzony jest referent skupu Józef Nawiślak. Nie ma tu chłodni ani dostatecznej ilości lodu. Miejscowa fabryka produkuje zaledwie 3 tony na dobę, a zapotrzebowanie jest na 40 ton. Trzeba więc mieć w sobie dużo energii aby wszystkiemu na czas podołać. Szczególnie

4

kom. Czujnym oczom brakarza nie ujdzie żadnej nawet najmniejsze uszkodzenie sieci,

które podczas połowu mogłoby narazić załogę na przykre niespodzianki.

wtedy, gdy do portu zawija na raz kilka kutrów. Referent skupu zawsze musi być w porcie i nierzadko wraz z dokerami pracuje przy przeładunku śledzia. Na zdj. 2 Józef Nawiślak w rozmowie z dyrektorem Spółdzielni Rybackiej Darłowo — Kubaszewskim.

Tuż przy wejściu do Bazy Rybackiej w Ustce kołysze się na fali zakotwiczona jednostka „Pilot 50". Zaglądamy do jej kabin i kuchni, wszędzie panuje wzorowy porządek.

6

Niejedna gospodyni mogłaby się tego nauczyć. Cała załoga składa się z trzech ludzi: dowódcy jednostki Wojciecha Jabłonowskiego (na zdjęciu nr 3, ten z prawej), maszynisty Józefa Zagórskiego i marynarza Jana Borsza. Wszyscy są doświadczonymi wilkami morskimi i jako całość stanowią ochotniczą drużynę ratowniczą. Załoga „Pilota 50" ma najwięcej roboty jesienią podczas szalejących na Bałtyku sztormów.

Do nich w porcie Darłowo należy szyper kutra „Dar 17" Tadeusz Budek.

Na nabrzeżu w Ustce spotykam brakarza Franciszka Miszewskiego (na zdj. nr 4)

7

Nie gorszym rybakiem jest szyper kutra „Dar 44" Stanisław Cejnowa, który po trzy-

pierwszy od prawej), który przygląda tuki śledziowe przed oddaniem ich na pokład ryba-

3

Na zdj. nr 5, suszące się sieci rybackie w porcie kołobrzeskim.

Z kabiny kutra łowiącego w kwadracie X, dochodzą trzaski krótkofalówki i głos

głośnika odzywa się inny głos: „Ust 32" odpowiada radio „Korab". Przy pomocy krótkofalówki szyper porozumiewa się z bazą, która informuje go w jakim rejonie Bałtyku inne kutry uzyskują najlepsze wyniki połowu, oraz wskazuje mu ewentualną zmianę łowisk. Czesław Świat jest najmłodszym szyprem Spółdzielni Rybackiej „Korab".

Szyper kutra „Ust 15" Spółdzielni Rybackiej „Łosoś" Karol Tomaszewski (na zdj. nr 7, ten w środku, w berecie) ma zatroskaną minę, bo zabrakło mu przynęty — drobnej rybki zwanej przez rybaków dubiszem, na którą łowi się dorsze. Te same kłopoty mają i inni rybacy siedzący w jego towarzystwie. Właśnie wszyscy wybierają się na łodzi motorowej, zarzucić na nie sieci, a obecnie oczekują na sprawdzenie dokumentów przez

5

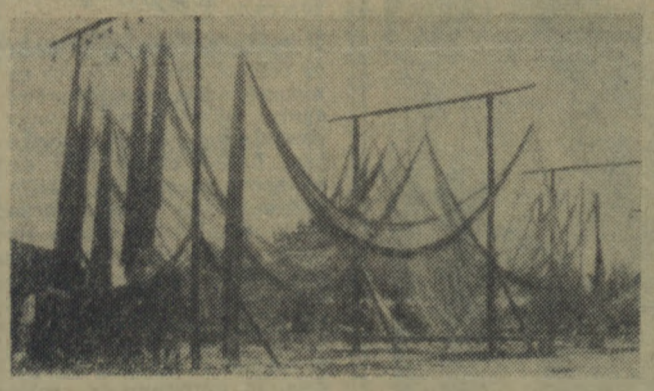

WOP przed wypłynięciem z portu.

Zdjęcia i tekst: ORŁOWSKI

3

szypra Czesława Świata: (zdj. 6). Halo! radio Korab, woła „Ust 32". Po chwili z

Sport

Kłopoty i plany tenisistów

Z przewodniczącym sekcji tenisa ziemnego ob. Z. Szczudłowskim spotkałem się przypadkowo w lokalu WKKF. Korzystając z okazji przepro wadzam z nim krótki wywiad.

— Zapowiedziana konferencja sprawozdawczo-wyborcza nie udała się nam. Co było tego przyczyną? — rzucam pierwsze pytanie.

Zagadnięty rozkłada bezradnie ręce i mówi: Cóż zrobić? Z zaproszonych działaczy przybyło tylko kilku. Nie zjawili się delegaci z Wałcza i Kołobrzegu, zabrakło przedstawiciela ZMP, Wydziału Oświaty Prez. Woj. RN i przedstawicieli rad okręgowych poszczególnych zrzeszeń. W tych warunkach trudno mówić nie tylko o przeprowadzeniu konferencji, ale i o dalszych losach naszego tenisa. Za wiele instancji pokazało od razu, że... tenis ich nie interesuje.

— W rzeczywistości więc tenisem zajmuje się tylko kilku miłośników tej dyscypliny sportu. Mamy jednak nadzieję, że sytuacja ulegnie poprawie, gdy zainteresujecie nią młodzież i szersze rzesze społeczeństwa.

— Właśnie dlatego duży nacisk kładziemy na przeprowadzenie rozgrywek o mistrzostwo koszalińskiej klasy A. Zaapelujcie do kół, aby w terminie do 1 lipca zgłosiły swój udział w rozgrywkach. Złotów jest już zawiadomiony. Chodzi więc zwłaszcza o Kołobrzeg i Wałcz. Podobno również w Słupsku tenis zaczyna się rozwijać...

— Podobno?

— No tak, przecież o pełnym rozeznaniu trudno mówić. Wiemy tylko, że w Koszalinie jeden kort Sparty dzierżawi Start, na drugim zaczyna grać młodzież. W Złotowie konserwują kort systemem gospodarczym, w Wałczu tenisiści szukają mączki, aby naprawić nawierzchnię. Kołobrzeg otrzymał z WKKF 50 tys. złotych na remont 4 kortów. Mają być gotowe dopiero w przyszłym roku. Ale chyba na rozgrywki przygotują chociaż jeden.

— Jakim systemem będą prowadzone mistrzostwa?

— Każdy z każdym, na prawach rewanżu. Rozegramy więc dwie rundy. W ramach jednego spotkania mistrzowskiego zostaną rozegrane 2 gry pojedyncze seniorów, gra mieszana i debel mężczyzn, singel juniorów i singel kobiet. Ważne jest teraz, aby koła zgłosiły swoje drużyny najpóźniej do 1 lipca, bo 3-go chcemy przeprowadzić losowanie rozgrywek, a 8 lipca — rozegrać pierwsze spotkania.

— Jakie macie dalsze plany?

— Kierownictwo WKKF w Koszalinie obiecuje nam pomoc w organizacji międzyokręgowego meczu tenisowego z Gdańskiem lub Szczecinem, a MKKF w Koszalinie zwrócił się z wnioskiem o organizację mistrzostw miasta. Pozatem przeprowadzimy w sierpniu indywidualne mistrzostwa województwa.

— To będzie trochę ruchu na kortach tenisowych?

— Właśnie o to nam chodzi. Może to zachęci koła sportowe do zajęcia się tenisem, przypomni o naszym istnieniu takim instancjom jak ZW ZMP, Wydział Oświaty Prez. Woj. RN i innym.

Rekord świata w oszczepie wrócił do Finlandii

Fińska opinia sportowa z wielkim entuzjazmem przyjęła wiadomość o wspaniałym rekordzie świata w oszczepie Soini Nikkinena. Wszystkie dzienniki fińskie zamieściły na czołowych miejscach tę rewelacyjną wiadomość, wyrażając wielką radość z faktu, że po 3 latach rekord znów wrócił do Finlandii.

Nikkinen startował w niedzielę w małej miejscowości Kuhmois położonej ok. 130 km na północ od Helsinek. Rzucał on oszczepem fińskim w obecności czterech sędziów. Po dokładnym zbadaniu okazało się, że oszczep był o 4 gramy cięższy i o 1 cm dłuższy od przepisowego, a więc nic nie stoi na przeszkodzie aby rekord został uznany.

Nowy rekordzista miał bardzo nierówną serię. Pierwszy rzut był w granicach 74 m. Dwa były „spalone" i dwa w granicach 69 m. Rekord padł w czwartym rzucie.

Na tych samych zawodach Salminen skoczył wzwyż 2.05, a Rakhamo uzyskał w trójskoku 15,79 m.

I. G. KAMIŃSKI: CZERWONY SOKÓŁ

(7)

A że — jak powiada przysłowie — gdzie dwie niewieście tam jarmark w mieście, więc zaczęły się sprzeczać czy rycerzom ładniej w takich ciżmach, czy też raczej w pomorskich, z długimi nosami zawiniętymi w górę.

Dopiero gdy księżna spojrzała w ich stronę groźnie brwi marszcząc — zamilkły i tylko szeptem jęły się zwierzać jedna drugiej, którego z obecnych gotowe są obdarzyć szczególnymi względami.

Księżna powstała i rozmowy ucichły. W skromnej niebieskiej sukni, opinającej ciasno jej stan, ozdobionej tylko na piersi ciężkim złotym łańcuchem z relikwiami, wyglądała bardzo młodo. Dłonie splotła w geście nacechowanym dziewczęcym zakłopotaniem. Wszystkie spojrzenia zwróciły się ku niej.

Prałat Marius zadumał się. Na niejednym dworze bywał, ale niewiasty takiej urody nie miał szczęścia oglądać. Ten idealny owal twarzy, cera gładka niby powierzchnia kreteńskiej wazy i niebieskie oczy, wciąż gorejące ogniem dziwnym, który kazał każdemu śmiałkowi wzrok opuścić i mężczyzn rzucał na kolana. Ognia tego nie zdołały dziś przygasić nawet łzy w kącie powieki utajone. „Zaiste, w takim ciele łacno szatan mógłby obrać sobie siedlisko — myślał prałat — i gdyby nie liczne dowody bogobojności i szczodrobliwości księżnej Zofii, gotów byłbym dać posłuch owym gadkom niecnym, które między gminem krążą..."

Księżna lekkim ruchem głowy poprawiła włosy, spadające jej złotą falą na ramiona.

— Ciężko nas Bóg doświadczył, zabierając do siebie Henryka, męża naszego, pana wielu ziem pomorskich, władcę zeczcią przez lud wspominanego.

Pocieszeniem... w naszej ciężkiej doli... stali się synowie Kazimierz i Bogusław, stolca książęcego prawi dziedzice. I oto Stwórcy spodobało się wezwać do siebie także... Kazimierza, który zarazą tknięty, ducha Najwyższemu oddał przed niewielu dniami...

Przygryzła wargę, aby stłumić łkanie w krtani się kotłujące; westchnienie uniosło jej pierś. Ciągnęła dalej zgaszonym, drżącym głosem.

— Ale niezbadane dla nas maluczkich są wyroki Opatrzności. Bogusław...

Dłonią wskazała czerwoną zbroję, złożoną na kobiercu pod ścianą.

— Żelazo to jest zbroczone krwią naszego młodszego syna... Wyprawiliśmy okoliczne załogi na poszukiwanie jego ciała... przeszukano bory i osady... Próżny trud. Ludzie wzięci na spytki zeznali, że cudzoziemskiego wyglądu zbrojni tego dnia kołowali wokół Sławna, z widocznym zamiarem zabicia księcia, który z Polski wracał...

Odrzuciła nagle do tyłu głowę i zawołała przejmująco:

— Przeklęństwo Jagiellonom, którzy mordem torują sobie drogę do zagrabienia Ziemi Bytowskiej i Leborskiej! Nasze matczyne przekleństwo niech spadnie na ich głowy!

Pomruk wielu spornych głosów przetoczył się po sali. Więc to Polacy? Tak! Nie! Prawda! Niemożliwe! Są świadkowie! Potwarz! Księżna uciszyła zgiełk niecierpliwym ruchem dłoni: nie życzyła sobie rozmów na ten temat.

— Zgodnie ze zwyczajem tutejszym zaprosiliśmy was do stołu, abyście posilili się przed pogrzebinami. Proszę!

Wskazała zastawiony stół, przepołowiający salę i osunęła się na krzesło. Tylko siłą woli panowała jeszcze nad rozedrganymi nerwami; zdawało się jej, że lada moment wybuchnie szaleńczym śmiechem, zacznie krzyczeć lub drzeć na sobie suknie. Przeżycia tej nocy straszliwej nadszarpnęły jej zdrowie. Pamięta — Hans przybiegł oznajmić, że już, że Kazimierz kona. Bez tchu skoczyła na schody. Och, jak dobrze pamięta! Przeraźliwy skrzyp zawiasów, migotanie pochodni i krzyk wciskający się w każdy zakamarek komnaty, tłukący się po korytarzach zamku, krzyk człowieka, któremu ból rozsadza wnętrzności. Nie mogła kroku zrobić i patrzała jak wypadł z łoża i pełzał po podłodze w przedśmiertelnym lęku, patrzała nań, gdy wołał: „Mamo, mamo ratuj!", patrzała, gdy znieruchomiał z rozrzuconymi pięściami, jakby komuś groził...

Biesiadnicy rozmawiali z ożywieniem — próbowali dociec kto zabił Bogusława. Jednakże mimo znacznej różnicy zdań w tej kwestii, wszyscy ubolewali w równym stopniu nad nieszczęściem pięknej księżnej. Mąż i dwóch synów w przeciągu kilkunastu dni!

Prałat Marinus porozumiał się wzrokiem z Dietrichem von Barkau. Ten skinął głową: trzeba kuć żelazo póki gorące. Zachęcony przez tak znamienitego męża, ksiądz prałat podsunął swą ascetyczną twarz ku księżnej.

— Raczcie mi wybaczyć, miłościwa pani, że nie zważając na wasz ból, ośmielę się poruszyć niektóre doczesne sprawy.

Księżna w pierwszej chwili nie zrozumiała co do niej mówią. Prałat musiał powtórzyć swe słowa. Potrząsnęła wtedy głową jakby chciała pozbyć się natrętnych myśli i odparła:

(c. d. n)